DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskie

Sala Polskiego Klubu „Ogniwo“.

...kie przedstawienie Miłośników Sceny na korzyść Towarzystwa Kolonii Letnich.
W niedzielę, d. 17-go grudnia 1906 r., najnowsza sztuka Żuławskiego
„Finał Komedyi“.
Krotochwila w 1-m akcie Dobrzańskiego
„Złoty Cielec“.
...ew chórów „Ogniwa“ pod dyrekcyą p. Ryba. Bilety nabywać można w księ...ni p. Idzikowskiego i w Klubie Polskim „Ogniwo“. Ceny biletów od 30 kop. do 3 rb.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Pięć występów znakomitego europejskiego tenora

p. Józefa Anselmi'ego.

...ś d. 14-go grudnia, op.: **„Werther“**, muz. Massénet'a. — W piątek, d. 15-go ...dnia, na korzyść Towarzystwa pomocy biednym uczniom kijowskiego 3-go ...mnazyum: op. **„Mignon“**, muz. Thomasa i 3-ci akt op. **„Rusałka“**, muz. Dargo...yżskiego.—W sobotę, d. 16-go grudnia: **„Romeo i Julia“**, muz. Gounod'a. — ...poniedziałek, d. 18-go grudnia, op.: **„Tosca“**, muz. Puccini'ego. — W środę, ...20-go grudnia, op.: **„Eugeniusz Oniegin“**, muz. Czajkowskiego. Ceny podwyższone. O piątym występie p. Anselmi'ego będzie ogłoszone.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa.

Dziś, d. 14-go grudnia, ostatni raz:

„Księżniczka Herolszteińska“,

...uczest. **Nikitina**, **Awgustow**, Sokołowa, Tumaszew, Espe, Gromowski i in.
W piątek, d. 15-go grudnia, pożegnalny benefis p. **Blumenthal-Tamarina**
1-szy raz: **„Król chlebodawca“**.
Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Zarządzający: N. S. Szatow.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 14-go grudnia, przedstawienia nie będzie z powodu czynionych przygotowywań do wystawienia sztuki **„Pojedynek“**. — W piątek, d. 15-go grudnia, 1-szy raz **„Pojedynek“** w 5-ciu akt. Kuprina. — W sobotę, d. 16-go grudnia, ceny dostępne: **„Wilhelm Tell“**. — W niedzielę, d. 17-go grudnia, w południe, ceny znacznie zniżone: **„Idyota“** Dostojewskiego. Czynią się przygotowania do wystawienia szt. **„Meir Ezofowicz“**, przerobion. z powieści p. Orzeszkowej.
Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny administrator: N. W. Izwolski.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 14-go grudnia, na korzyść T-wa opieki nad kobietami: 1) **„Odwieczna baśń“**, poemat dramat. w 3-ch akt. Przybyszewskiego, 2) **„Jubileusz“**, kom. w 1-ym akcie A. Czechowa. — W piątek, d. 15-go grudnia, 1-szy raz nowa sztuka W. Ryszkowa: 1) **„Grób“** w 3-ch akt., 2) **„Ekspropryacya“**, kom. w 1-ym akcie, Topelberga. — W sobotę, d. 16-go grudnia, dostępne przedstawienie po cenach zniżonych (od 15 kop. do 2 rb.), 11-ty raz nowa sztuka Juszkiewicza **„W mieście“**, w 4-ch aktach.
Kasa otwarta codziennie od g. 10 do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny reżyser: N. Izwolski.

„Château des fleurs“

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.
Dziś nowy program
Wszystko nowe! Wszystko ciekawe!
Poza konkurencyą!!
Znakomity komiczny duet
Pp. Schejn i Sudney
Nowość! Żywe modele p. Harthmuth | Akrob. tancer. duet Pp. Kolini.
Francuska eksc. śpiewaczka
M-lle Odette de Beryl
M-lle Sesil-Dor, Julia Grey, Tomanowa, Siostry Krystian, A. P. Tamarina, Bragina, Migdalski, Stempińska i wiele innych.
Reżyser: **B. Sawicki.**



Naturalne wina

poleca fraucuska firma, **egzystująca od r. 1848**
„LEMAIRE & C-o“.
KRESZCZATIK Nr 14. R1048—2

Telefon 2177
Moskiewski Dom Handlowy
I. PECHOWICZ i Syn
róg Aleksandrowskiej i placu.
Skład posiada zawsze wielki wybór najrozmaitszych manufakturnych i sukiennych towarów, a także ciepłe chustki i kołdry.
Co piątek wyprzedaż resztek.

Kantor Bankierski

T. D. Rakowski
Kreszczatik nr. 27. Telefon 1619.
Asekuruje pożyczki premiowe 1-ej emisyi od wylosowania na 2 stycznia 1907 roku
po 4 rub. 30 kop.
Sprzedaż pożyczek premiowych na raty na bardzo dogodnych warunkach.
Udziela pożyczki pod papiery procentowe.

Pensyonat Janiny Piotrowskiej dawniej **M. Szczawińskiej**
dla panienek, uczęszcz. do zakładów naukowych. Opieka staranna, pomoc w naukach, prak. jęz. franc. i niem. Na żądanie lekcye języków i muzyki.
Ul. Puszkińska Nr 35, m. 7. A1258

LICYTACYA

koni kłusaków stadniny
A. N. Smeckiego i D. D. Bibikowa.

W dniu 17 grudnia r. b., o godzinie 9 rano, w majątku Makarówce, kurskiej gubernii, odbywać się będzie licytacya na sprzedaż koni różnego wieku około 100 sztuk (matek i młodzieży od 1—4 lat). Licytacya rozpocznie się od podanego przez licytantów szacunku. Spis koni wysyłamy na żądanie. W wigilię dnia i w dzień licytacyi na stacyi Łukaszówce M.-K.-W. d. ż., oczekiwać będą powozy dla przyjeżdżających, a na miejscu ogrzewane pokoje dla gości. Adres pocztowy: Iwanino, kurskiej gubernii, zarządzającemu makarowską ekonomią. Adres telegraficzny: Iwanino Nippa.
R1001

„OLIMPE“

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
Dziś, dnia 14-go grudnia
La troupe Française
PARIS QUI DANSE
Znakomitej angielskiej trupy **THE SIX STARS**
Na żądanie publiczności **HUŚTAWKI** Illumines.
Anons: We wtorek, d. 19-go grudnia
PIERWSZA WALKA
Championat francuskiej walki
KOBIET-ATLETEK
z różnych stron świata.
Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Weihe Kreszczatik Nr 10, Telef. 854.
Spedycye transportów z zagranicy na **wszystkie stacye** Ces. Rosyjskiego i Król. Polskiego po cenach umiarkowanych z **gwarantowanémi** stawkami frachtowemi włącznie z opłaceniem cła przez własne oddziały przy komorach przyjmuje **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia spedytorów.
A1157

Męska 4-klasowa szkoła

(PROGIMNAZYUM)
Wł. Pokrzywnickiego.
Program rządowych gimnazyów. Zajęcia rozpoczną się dnia 10-go stycznia. Przyjmowanie podań i udzielanie informacyi codziennie od g. 10-ej do 2-ej po poł., w święta od godz. 12-ej do 1-ej po poł. Bibikowski Bulwar Nr 36, m. 8. Zajęcia przygotowawcze do egzaminów wstępnych na styczeń zaczną się dnia 1-go grudnia. A1189

Lekarz Okulista **Jan Żurkowski**
zamieszkał w Humaniu, dom Awerbucha, ul. **Dolna-Mikołajewska.** R967

Księgarnia A. Zwierowicza w Odesie,

ulica Ekaterynieńska Nr 31, dom kościelny.
Ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że w roku bieżącym została obficie zaopatrzona w książki naukowe dla dzieci i **na gwiazdkę**, gry pedagogiczne, dzieła treści religijnej, książki do nabożeństwa, oraz wszelkie artykuły dewocyjne. Kalendarze i karty świąteczne swojskie. Przyjmuje się prenumerata wszelkich pism, oraz „Dziennika Kijowskiego“. R1066

J. MAJKAPAR

KRESZCZATIK Nr 30, róg PROREZNEJ.
Od dnia dzisiejszego, jako w przedświątecznym czasie dla wygody Szanownej Publiczności na wszystkich towarach
15% rabatu od minimalnej ceny.
Przygotowano w wielkim wyborze **brylantowe, złote i srebrne wyroby na podarunki.**

Szkoła muzyczna M. Tutkowskiego.
W czwartek, d. 14-go grudnia w sali audytoryum ludowego (Bulwarno-Kudriawska Nr 26) **drugi wieczór uczniowski.**
Początek o godzinie 8-ej. Bilety u p. **Wł. Idzikowskiego.** A1257

Z powodu zwinięcia interesu
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
A1245
WSZYSTKICH TOWARÓW.
HOLENDERSKIEGO MAGAZYNU
KRESZCZATIK nr 40.

Cyrk „Hippo-Palace“



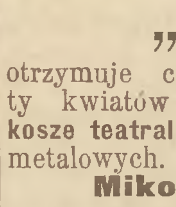
Dziś, o godz. 8 i pół wiecz.
przedstawienie w 2-ch cyrkowych oddziałach, w 3-cim oddziale
38-ty dzień
walk
1) Jankowski i Karol Nodżi,
2) Wetaza i Kramer (bezterminowa),
3) Hermanson i Jan-Kiso (bezterminowa)
4) Kuzniecow i Gołowacz,
5) Chuan Riccardo i Ursus.
Jutro konkurs piękności budowy męskiej.
Ostatni dzień zapisywania się od g. 12—1-ej i wieczorem.

W Kijowskim Polskim Klubie „OGNIWO“, w czwartek, d. 14-go grudnia 1906 roku, odbędzie się:
Koncert artysty
SATURNINA HRYNIEWICZA
przy wspułudziale operowych artystów: pani **Menner**, skrzypaczki pani **Wonsowskiej**, pianistki pani **Sliwa-Aksienienko** i chóru „Ogniwo“. Początek o g. 8 w. Szczegóły w programach. A1254

Magazyn kwiatów „FLORA“

otrzymuje codziennie duże transporty kwiatów z Riviery. **Specyalność kosze teatralne.** Duży wybór wianków metalowych. A1023
Mikołajewska Nr 3.

Doktor Nieczaj Hruzewicz.
Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812



S. Hiszpański
szewc z Warszawy.
Kijów, Kreszczatik 17.
Firma istnieje od 1838 r. R828

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego“ zwraca uwagę Szanownych Prenumeratorów na konieczność uregulowania nakładu „Dziennika“ na rok 1907, jak ze względu na znaczne koszta wydawnictwa, tak również i w interesie prenumeratorów naszych dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Wobec tego upraszamy Szanownych Czytelników, aby zechcieli nadsyłać prenumeratę na „Dziennik“, o ile można przed 1-ym stycznia 1907 r.

KALENDARZ.

14 (27) Czwartek — Dyoskora
15 (28) Piątek — Waleryana
16 (29) Sobota — Euzebiusza.
17 (30) Niedziela — Łazarza.
18 (31) Poniedz. — Oczekiwanie N. M. P.
19 (1) Wtorek — Daryusza
20 (2) Środa — Teofila i Zenona.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—6 ćwiczenia dla panienek. Od 9—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 11 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Przegląd polityczny.

Przygotowania do wyborów w Niemczech. — Odezwy wyborcze. — Krytyka postępowania rządu niemieckiego. — Konkurencya Japonii ze Stanami Zjednoczonymi w ruchu handlowym. — Orędzie Roosevelta. — Oburzenie w Kalifornii.

Wszystkie stronnictwa w Niemczech przygotowują się do wyborów, rozpisanych na dzień 25 stycznia. Dziś już zarysowuje się przyszłe ukształtowanie stronnictw parlamentarnych w stosunku do rządu. Stronnictwa wolnomyślne narodowo-liberalne i konserwatywne stanowić będą partye rządowe. Polacy, centrum katolickie i socyaliści opozycyę. Czy wobec tego uda się rządowi uzyskać większość w parlamencie, jest rzeczą wielce wątpliwą. Chcąc wlać otuchę w stronnictwa rządowe, dziś już rząd zapowiada, że gotów jest powołać ministrów ze stronnictwa wolnomyślnego, a nawet mówi się o gabinecie Schradera, przewódcy wolnomyślnej partyi ludowej do niedawna zaciętego opozycyonisty.

Kartel rządowy wstępuje do walki wyborczej z hasłem za cesarza i ojczyznę, za koloniami i przeciw centrum. Natomiast opozycya idzie do walki wyborczej z hasłem przeciw osobistym rządom cesarza, przeciw maskowanemu absolutyzmowi i przeciw koloniom, które na naród niemiecki nakładają olbrzymie ciężary. Centrum katolickie, którego wyborcy, złożeni z drobnomieszczaństwa włościan i duchowieństwa, nie życzą sobie ani powiększania floty, ani polityki kolonialnej, ma nadzieję, że z wyborów wyjdzie zwiększone i osiągnie 105 mandatów.

Socyaliści stawiają kandydatów we wszystkich 397 okręgach, liczą na 4 miliony i na 100 mandatów.

Polacy z wyborów wyjdą także wzmocnieni i mogą uzyskać 20 mandatów. Gdyby się te nadzieje ziściły, wówczas opozycya miałaby większość i obaliłaby kanclerza państwa wraz z całą bandą ministrów rządzących.

Wówczas skończyłoby się raz na zawsze z rządami osobistemi w Niemczech.

Socyaliści wydali w 20 milionach egzemplarzy odezwę wyborczą, która jest jednym aktem oskarżenia przeciw obecnym rządom w Niemczech.

Po 35-letniem istnieniu Niemcy są dziś zupełnie izolowani. Nie pomogły ani podróże, ani podarunki dla rozmaitych narodów, ani mowy cesarskie. Niemcy są w całym świecie znienawidzone i otoczone cichymi lub otwartymi wrogami.

W życiu wewnętrznem panuje bezwzględna władza jednej klasy i rządy osobiste cesarza.

Polityka osobista cesarza odbiła się ujemnie na budżecie niemieckim, którego etat wojskowy doszedł do 799 milionów marek, to jest o 51 milionów marek więcej, niż w roku poprzednim. Długi państwa w 1888 roku, kiedy obejmował rządy obecny cesarz, wynosiły 721 milionów, wzrosły po 18 latach panowania Wilhelma II do 4 miliardów, a rząd zamierza zaciągnąć w roku obecnym 264 milionów marek długów. Na kolonie wydał rząd przeszło 400 milionów marek i żąda jeszcze nowych funduszów, a tymczasem w kraju panuje niebywała drożyzna środków żywności, a dowóz z zagranicy uniemożliwiony jest wskutek niemożliwie wysokich ceł protekcyjnych, za które naród niemiecki płaci rocznie miliard marek agraryuszom pruskim.

Te cyfry mają służyć wyborcom niemieckim jako ilustracya dzisiejszego stanu w Niemczech i mają go odstraszyć od wyborów rządowych kandydatów. Walka wyborcza w Niemczech zapowiada się bardzo gorąco. Poszczególne jej fazy będziemy śledzić z uwagą i nie omieszkamy informować o nich czytelników.

* * *

Na całym zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych szerzy się namiętna walka przeciwko inwazyi Japończyków do Unii. Orędzie prezydenta Roosevelta, napominające ludność Kalifornii do umiarkowania i wzywające, żeby Stany zachodnie dopuszczały młodzież japońską do szkół publicznych, przyjęte zostało z najwyższem oburzeniem.

Wszystkie dzienniki wystąpiły z ostrą krytyką orędzia prezydenta, a niektóre odmówiły mu wręcz prawa mieszania się do wewnętrznych spraw poszczególnych stanów. W stanach nad morzem Spokojnem, położonych w Kalifornii, gdzie Japończycy żyją oddawna w licznych koloniach, orędzie prezydenta wywołało silny ruch przeciw Japonii. W stanie Washington, w miejscowości Alder, Japończycy zostali gwałtem z miasta wypędzeni. Amerykanin wogóle nie uznaje równouprawnienia rasy białej z żółtą lub czarną, a Japończyków traktuje z taką samą pogardą, jak Chińczyków i Negrów, nie znosi ich na miejscach publicznych, nie wsiądzie nawet do wagonu, w którym się znajduje Chińczyk, lub Negr. Ta pogarda, publicznie okazywana, oburza w najwyższym stopniu poczucie godności u Japończyków.

W San-Francisko oburzenie jest tak wielkie, że się głośno mówi o wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej. Od chwili zwycięstwa Japończyków nad Rosyą, ekspansya japońska grozi poważnie handlowi amerykańskiemu po obydwu stronach oceanu Spokojnego. Generalny konsul amerykański w Jokohamie, mr S. A. Miller, w uniwersytecie w San-Francisko wypowiedział odczyt o rozwoju przemysłu w Japonii, w którym wykazał, że jeśli Japonia, będzie w przyszłości czyniła takie same postępy ekonomiczne, jak obecnie, to za lat kilka będzie panią całego ruchu handlowego wzdłuż wybrzeża oceanu Spokojnego od Vancouveru do San-Francisko i dalej aż po Meksyko. Te obawy wywołały obecnie znamienny ruch antyjapoński w Ameryce, który prezydent Roosevelt chciał swem orędziem złagodzić.

w.

Opamiętajmy się.

Władysław IV Waza legł w grobie, syt chwały znikomej, nadziei nieziszczonych i entuzyastycznych porywów złamanego geniuszu; u wschodniej ściany Rzeczypospolitej zapaliła się straszna burza dziejowa, która miała strawić pracę Piastów i Jagiellonów, już faktem dziejowym były Korsuń, Żółte wody i Pilawce, już Chmielnicki, wsparty przez Ordę, oblegał Zamość i Lublinowi zagrażał — tem niemniej przeto pod Warszawą, na Woli, leniwo obradowały prześwietne stany Rzeczypospolitej, senatorowie zjeżdżali się powoli... nad krajem wisiała katastrofa... a w kole rycerskiem jakiś szlachcic stentorowym głosem wywodził, że jeżeli mu jakiegoś tam rachunku stany nie zatwierdzą, to on na *pacta conventa*, na elekcyę, na „nic“ nie pozwoli!

Toż i dysydenci, nie zważając, że coraz gorsze szły wieści z pod Zamościa, wichrzyli z Januszem Radziwiłłem na czele, bez upamiętania. Błagania i prośby prymasa, sędziwego kanclerza Ossolińskiego i innych cnotliwych senatorów ledwie doprowadziły zacietrzewionych elektorów do jedności, do tego przekonania, że króla wybierać mają, że wróg za drzwiami, że Ojczyzna w opresyi... Tak było w XVII wieku, było królestwo, była jeszcze potęga, był oręż, był jeszcze urok Rzeczypospolitej, a już myśli politycznej, już statku i rozwagi nie było! Minęło bez mała lat 300, niezawisłość polityczna, potęga, minęły, niedola i niewola stały się udziałem naszego narodu. Długie lata skrępowany organizm nasz wegetował, zdławiony przemocą, wytrzymał wszystko to, co mu ręka wroga zadawała... cios po ciosie. Tak! zabrano nam wszystko to, co zbrojną ręką zabrać można było, ale są rzeczy, których się żelazo nie ima, i to nam pozostało... nasza kultura, nasz język, nasza poezya, nasza sława rycerska, na polach sławnych bojów nabyta... to nasza nietknięta spuścizna — to zadatek przyszłości! Ale, by z tej skarbnicy nic nie uronić, należy pamiętać, że w naszym narodowym skarbcu jest wiele rzeczy nie do naśladowania! Starodawny duch sejmikowania, identyfikowania prywaty z dobrem ogółu, wyuzdana samowola, warcholstwo, gadulstwo, te przywary przechowaliśmy w charakterach i biada nam, jeśli z temi „wspomnieniami“ rozbratu nie weźmiemy! Dziś, gdy niepodległości nie mamy i gdy idzie o wyrobienie życia narodowego wewnętrznego, zupełnie są inne nasze zadania i inne cele.

Nowe życie, inne czasy, stawiają nam inne wymagania, inne hasła nakazują nam pamiętać, że w jedności siła, że nie jesteśmy już klasą „wybranych“, że nasza dłoń piorunów nie dzierży, że powinniśmy żyć tylko szerokiem pragnieniem uspołecznienia, uświadomienia wszystkich tych, których los, fala dziejowa wepchnęła w kadry upośledzonych, w szary tłum, w którym wykrzesać iskrę zapału, dla tego, co nam w piersiach tleje, powinno być naszem zadaniem.

Tymczasem ledwie jutrzenka lepszej doli błysnęła na horyzoncie, a już po staremu walczymy ze sobą zajadle, wy myślamy sobie, jemy się na zgromadzeniach, mamy już dygnitarzy, luminarzy, zdrajców, adherentów... zupełnie jak za króla Sasa...

Jużciż nie przeczę, że życie wytwarza prądy myśli, kierunki ideowe i że życie społeczne musi ludzi różniczkować na odłamy, ale dla nas to zawcześnie! Myśmy wydziedziczeni i jeszcze skrępowani, skądże nam dziś iść śladem społeczeństw wolnych? Musimy wszyscy z wielu rzeczy abdykować, poskromić wybujały indywidualizm i rozkołysaną wyobraźnię, przy pracy u fundamentów: ciszy, skupienia i mocy potrzeba! Opamiętajmy się!

Pancerny.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** W ubiegłą sobotę zmarł jeden z najwybitniejszych naszych przyrodników i matematyków, Stanisław Kramsztyk, magister nauk fizyczno matematycznych b. Szkoły Głównej. Urodzony w r. 1841, po ukończeniu gimnazyum gubernialnego i Szkoły Głównej, wstąpił do b. Banku polskiego, w którym urzędował do r. 1886. Po reorganizacyi tego Banku objął posadę w warszawskiem Tow. ubezpieczeń. Obok zajęć biurowych, zmarły poświęcał się także działalności pedagogicznej, wykładając matematykę i fizykę w szkołach handlowych prywatnych. Z licznych prac naukowych Kramsztyka, zamieszczonych w różnych czasach we „Wszechświecie“, „Ateneum“, „Bibliotece Warszawskiej“, bądź też wydanych osobno, na wyróżnienie zasługują: „Szkice przyrodnicze“, „Ziemia i niebo“, „Komety i gwiazdy spadające“, „Czego nas Kopernik nauczył“ i t. d.

*** W Wilnie w ubiegłą niedzielę miało się odbyć w cyrku zebranie przedwyborcze prawyborców I cyrkułu. Na zebranie to zgromadziło się blizko półtora tysiąca osób i już miano rozpocząć obrady, wtem przybyły przedstawiciel policyi oświadczył prezydym, iż dyskusya na zebraniu odbywać się musi koniecznie w języku rosyjskim.

Gdy zdumieni w najwyższym stopniu członkowie komitetu zapytali na czem opiera p. komisarz swój zakaz ludziom wypowiadania myśli swych w ojczystym języku — przedstawiciel władzy odparł iż czyni to z rozkazu policmajstra.

Prezydyum zebrania udało się więc do tego ostatniego. Z p. policmajstrem niepodobieństwem było jednak się zobaczyć... Wobec czego ostatnią instancyą miał być komisarz.

W tak dziwnych okolicznościach przewodniczącemu nie pozostawało nic innego jak zebranie rozwiązać...

Wczoraj interpelował w sprawie powyższego zajścia prezes Centralnego Komitetu Wyborczego Polskiego p. gubernatora.

*** Walka między fabrykantami a robotnikami w Łodzi weszła w niesłychanie ostrą i niebezpieczną fazę. Główne jej momenty stanowią, częściowo znane już czytelnikom naszym fakty następujące:

Zarząd fabryki Poznańskiego postanowił wydalić 98 robotników, których podobno uważa za źródło niepokojów w fabryce. Ogół robotników wystąpił w obronie tamtych i zastrajkował. Największe fabryki łódzkie połączyły się w związek, zobowiązując się, że jeżeli Poznanski, nie porozumiawszy się z robotnikami, zamknie fabrykę, wszystkie inne fabryki, należące do związku, zostaną w ciągu dwóch tygodni zamknięte. Wobec zamknięcia fabryki Poznańskiego, które nastąpiło, należy oczekiwać tego samego w pozostałych fabrykach dnia 29 grudnia. Wtedyby zostało bez chleba 21 tysięcy robotników.

Równa się to wprost katastrofie.

*** Jak donoszą pisma warszawskie, do ministeryum spraw wewnętrznych wpłynęło podanie od grona mieszkańców pow. białostockiego i bielskiego o przyłączenie tego terytoryum do Królestwa Polskiego, jako prowincyi rdzennie polskich, należących w epoce rozbiorowej do tak zwanego „obwodu białostockiego“. Petenci dowodzą, że ludność tych powiatów jest katolicka i etnograficznie polska, na co wskazuje między innymi słynny slawista czeski Szafaryk.

*** Żydzi narodowcy i bundowcy wystawiają z Witebska kandydaturę kompromisową p. A. Gillersona, adwokata przysięgłego z Petersburga.

*** Bractwo prawosławne św. Włodzimierza postanowiło wyasygnować 2,000 rb. na poparcie nowo powstającej gazety iście rosyjskiej z Witebska i prenumerować 500 egzemplarzy tej gazety dla bezpłatnego jej wysyłania na wieś.

Za kordonem.

*** Z powodu mnożących się napaści, wykonywanych w okolicy Krakowa przez bandytów galicyjskich i kongresowych, władze policyjne rozwijają nadzwyczajną energię, a posuwają swą przezorność do tego stopnia, że aresztują także Bogu ducha winne osoby. Między innymi aresztowano w tych dniach i poddano szczegółowej rewizyi osobistej p. Michała Römera z Litwy i Teisseyera z Galicyi, którzy szukali mieszkania w Zebrzydowicach pod Kalwaryą. Tylko interwencya naczelnika stacyi, który znał osobiście jednego z oskarżonych, uchroniła ich przed osadzeniem w areszcie.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Polska“ w artykule, omawiającym „Zbawców ojczyzny“ rosyjskiej, w rodzaju „Now. Wremieni“ i t. p., pisze:

W mózgach niektórych «patryotów» rosyjskich powstaje widocznie oryginalne powiązanie przesłanek i wniosków: armia rosyjska jest zdezorganizowana, a więc—należy wydzielić z Królestwa Polskiego powiaty z ludnością mieszaną. Rosya niema z czego stworzyć nowej floty, a więc — nie dać równouprawnienia Żydom; w skarbie pustki, kredyt wyczerpany, a chłop rosyjski przymiera z głodu, a więc odebrać Finlandyi konstytucyę, dusić po dawnemu i tak już zrujnowany Kaukaz. Słowem, na wszystkie niedomagania i bóle państwa rosyjskiego jest jeden niezawodny środek: prawa wyjątkowe przeciw «inorodcom».

Nie w takich oczywiście słowach wypowiadają swe wnioski publicyści rosyjscy, ale w takich jedynie formułach dają się zamknąć poglądy tych zbawców ojczyzny rosyjskiej, którzy biadają nad jej ciężkim stanem obecnym, a równocześnie szczwają zajadle na każdy objaw życia i rozwoju, jeśli go dojrzą u. «inorodców».

Jest to charakterystyczny rys psychologii ludzi, którzy wywierają na innych złość za własne niepowodzenia, a czując, że im się grunt z pod nóg usuwa, radziby pociągnąć za sobą w przepaść każdego, kogo ich ręka dosięgnąć zdoła.

Psychologicznie jest to zroznmiałe, ale «ojczyzna rosyjska» nie wiele może mieć pożytku z takich zbawców.

Socyalistyczne stronnictwo „Proletaryat“ w ostatnim numerze pisma „Proletaryat“ tak charakteryzuje Polską Partyę Socyalistyczną:

«Już oddawna P. P. S. nurtowały wrogie sobie prądy, z których nakoniec jeden, zwany «starym kursem» — wszelkiemi sposobami chcący wzniecić powstanie w Polsce, podporządkowując hasła i potrzeby pracujących swym mrzonkom szkodliwym—spowodował rozłam, gdy udało mu się zawładnąć pewną częścią roboty partyjnej, tak zw. «bojową organizacyą», którą «nowy kurs» nieopatrznie powierzył i oddał szczwanym intrygantom i nieprzebierającym w środkach awanturnikom politycznym.

Nasza organizacya powstała w 1900 r. dla przeciwdziałania tej szkodliwej propagandzie powstańczej ówczesnych kierowników P. P. S. i dzięki naszej druzgoczącej krytyce i wypadkom zachodzącym, a przewidzianym przez nas—powoli zaczął się wyłaniać «nowy kurs» P. P. S. i zwolennicy «starego kursu» zmuszeni byli powściągnąć swe awanturnicze zapędy i w pewnej przynajmniej mierze poddać się większości partyjnej. Poddanie to nie było naturalnie szczere. Pozostawienie «starego kursu» w szeregach partyjnych zemściło się srodze na całości P. P. S. Zamiast natychmiastowej zmiany programu w myśl dążeń i potrzeb warstw najszerszych i przeobrażenia politycznego, zachodzącego w państwie.—P. P. S. zostawiła «starych» w swych szeregach, pozwalając im tem samem bruździć i prowadzić organizacyę do rozprzężenia—a przeciąg dwuletni jawnie wykazał, iż działalność partyi przeżartej wewnętrzną niezgodą; zgoła nie odpowiadała sile i zasobom, stwarzając zamęt i niezdecydowanie w walce. Rozstrój wewnętrzny w rzeczach najważniejszych, brak ściśle sformułowanego programu, ulegającego ciągłym wahaniom—nieodpowiadająca chwili taktyka partyi, zależna od przypadkowych poglądów jej *przypadkowych* kierowników—uczyniły w końcu z partyi P. P. S. bezładną kupę, luźnie związanych z sobą, żywiołów, szarpiących dobro organizacyi na swą korzyść—ze szkodą klasy robotniczej,

I owa polityka z dnia na dzień, awanturnictwo w działaniu, przerzucanie się od najgorliwszych haseł powstańczych do bezsensowych ogólników rewolucyjnych naszych esdeckich — handlarzy marksizmu—to smutna historya zamętu i czynów rewolucyjnych P. P. S., oraz krzywda niezmierna, jaka stąd powstała dla znacznego odłamu robotników polskich».

Dalej odezwa przechodzi do scharakteryzowania działalności partyi socyalistycznych wogóle:

«Czas tedy, towarzysze robotnicy, uprzytomnić sobie, że cała dotychczasowa działalność partyi socyalistycznych nie przyniosła korzyści naszemu ruchowi...

Szerzenie wśród robotników niezdrowych haseł, odrywających od socyalistycznych ideałów, przygotowała tylko grunt do waśni i mordów bratobójczych»...

W sprawie kościoła w Ostrogu na Wołyniu.

Szanowna Redakcyo!

W N-rze 33-cim Dodatku ilustrowanego „Naród“, przy Waszym Dzienniku mi nadesłanym, w artykule „Z wycieczki na Wołyń“, wkradły się pewne niedokładności i błędy historyczne, które, mimo sympatyi, jaką żywię dla młodego autora, hołdując zasadzie Arystotelesowej *Amicus Plato, sed magis amica veritas*, uważam za słuszne sprostować.

Otóż Szanowny Autor artykułu mylnie twierdzi: *że dawny kościół farny pierwotnie był śpichrzem murowanym, który ks. Eliasz Ostrogski, ożeniwszy się z Beatą Kościelecką, katoliczką, przerobił na kościół.* Wprowadził go, oczywiście, w ten błąd, autor wiadomości historycznych o Ostrogu w „Słowniku Geograficznym“, w t. VII, na str. 683 umieszczonych, zupełnie mylnych i na wiarę niezasługujących. Są one piętą Achillesową, ze wszechmiar szacownego wydania „Słownika Geograficznego“.

Że kościół ten śpichrzem nie był i że istniał już jako taki na kilkadziesiąt lat przed przyjściem na świat ks. Ilii Ostrogskiego (ur. w 1510 r. † 1539 r. Wolff. Kniaziowie litewsko-ruscy, str. 351 i 353), dość będzie zacytować słowa zapisu pradziada jego, ks. Wasila Fedorowicza Ostrogskiego, którym ponawia zapis swojego ojca, nadającego cerkiew Matki Boskiej na klasztor św. Dominika: „Se jaz kniaz Wasilej Fedorowicz Ostrożskij: iże otec moj kniaź Fedor stawił cerkow Matku Bożeju na klasztor tomu zakonu świątoho Dominika, a także zapisał był i dał zapis kniaziu Janu mnichu Czechu, i az też zapisywaju tuju cerkow na klasztor po otca swojeho zapisaniu, zaneż otca mojeho zapis w tyi walki izhybał, i az ninie zapisywaju tu cerkow na klasztor, a po semu zapisaniu nenadobe wstupati sia swetskim popom w tot klasztor, lisze mnichom“ (Archiwum XX Sanguszków, t. I, str. 39).

Z tego zapisu widzimy jasno, że właściwym fundatorem kościoła ostrogskiego był kniaź Fedor Daniłowicz, co dzierżył Ostrog z ramienia Władysława Jagiełły, na mocy przywileju w d. 4 listopada 1386 r., w Łucku wydanego, *eo modo et condicione, quibus dictus dominus Fedor illustri principi olim domino Lubardo duci Wlodimiriensi, patruo nostro legittimo, ab antiquo dinoscitur servivisse* (Arch. XX Sanguszków, t. I, str. 5—6).

Kto i kiedy wzniósł pierwotnie z fundamentów tę świątynię, na pewno orzec trudno, na słowach bowiem hramoty Wasilowej, wyżej przytoczonej, „Kniaź Fedor stawił cerkow Matku Bożeju...“ oprzeć się absolutnie nie można, przypuszczam bowiem, że w danym wypadku czasownik *stawił* zamienia właściwszy *predostawił*. Nie wyklucza to jednak możliwości, że była ona przez rzeczonego kniazia Fedora wzniesioną; w każdym razie ściana, w której się mieścił główny ołtarz, zbudowana z identycznego materyału, co zamek i baszty ostrogskie, o spółczesności z niemi i swej starożytności wymownie świadczy, a kształt jej owalny przeczy śpichrzowemu przeznaczeniu świątyni.

Powracając do daty Fedorowego nadania kościołowi, jak i do potwierdzenia Wasiłowego, w niem nieokreślonych, muszę tu nadmienić, że do przybliżonego ich obu oznaczenia, pierwszego około 1440 r., a drugiego między 1443 a 1449 r., posłużył mi niesłychanie cenny rękopis z pierwszej połowy XVII-go w., łaskawie mi przed dwudziestu przeszło laty udzielony przez ś. p. Stanisława Aksak-Kardasiewicza, wielkiego miłośnika dziejów rodzinnego jego miasta Ostroga, noszący tytuł: „Acta kościoła farnego Ostrogskiego“. W nim autor, rozpisując się o metropolicie kijowskim, Izydorze, powiada: „Ten Izydorus unją Florenckiego synodu wszystkiej Rusi, opowiadając, gdy do przedniejszego Xiążęcia y Pana na Wołyniu, Fedora Ostrogskiego, mając z sobą w comitiwie oyca Jana Cecha z drugim kapłanem zakonu ś. Dominika, do Ostroga przyjechał, z wielką uczciwością jako od nabożnego Pana przyjęty był, y zaraz opowiedziawszy jedność miłości chrześciańskiey w Florencyi na soborze powszechnym obwołaną, postanowioną, po oddaniu pisma od stolicy Apostolskiej, kościół w Ostrogu za pana onego y Xiążęcia Ostrogskiego, nabożeństwa rzymskiego dla zakonu ś. Dominika zjednał, który kościół y wioskę (Luczyn pod Ostrogiem), jako niektórzy rozumieli, gdy Xiąże Fedor Ostrogski oddawał, dał zaraz y list swóy na mieyscu kościoła tego y na majętność fundowaną, z któreyby żyli Oycowie Dominikanie; ale iż ten list dany był do ręku Janowi Cechowi Dominikanowi, gdy przy kościele był chowany, do metryki żadney nie był wpisany, podczas incursyi nieprzyjacielskich zginął“ (str. 7).

Działo się to nie wcześniej, jak w drugiej połowie 1440 r., bo około tego dopiero czasu przybył i gościł na Wołyniu kardynał-metropolita Izydor. Dalej tamże czytamy: „W r. 1443 Tatarzy Ostrog y włości jego wszystkie ze wszystkiem Wołyniem spustoszyli i popalili“ (str. 9). I znowu: „Dominikanie Ostrogskiej fundacyi swojey odbiedz musieli około r. 1452, którego wielkość Tatarów na Wołyń y Podole przyszła y wielkie szkody w ludziach y w dobytku uczyniwszy, ogniem mało nie wszystko w niwecz obróciwszy; wiódł ich z namowy Litwy Szachmat car tatarski y największe szkody około Łucka y w Ostrogu poczynił“ (str. 12).

Nakoniec kronikarz dodaje: „Około roku 1490 kościół w Ostrogu więcej jak 30 lat pustkami stał po odbieżeniu jego od Dominikanów“ (str. 16—17).

Z zestawienia tych dat wynika, że zapis Fedorowy z 1440 r. zginął podczas nabiegu tatarskiego w r. 1443, oczywiście więc powtórny zapis, już Wasylowy, mógł mieć miejsce nie prędzej, jak w tymże roku, po odejściu Tatarów i nie później zapewne, jak w 1449 r., ponieważ w następnym roku 1450 kniahinią Wasilową spotykamy już wdową.

W rękopisie tym szacownym niema wzmianki o jakimbądźkolwiek nadaniu późniejszem dla kościoła, pomimo, że jest doprowadzony do 1497 roku włącznie, na którym, niestety, ta najważniejsza część rękopisu się urywa. Natomiast wyżej wspomniany ś. p. Kardasiewicz w bardzo sumiennie spisanych notatkach o Ostrogu twierdzi, że po owym napadzie Tatarów w 1452 r. i odbieżeniu świątyni przez O.O. Dominikanów, kościół ten długie lata w gruzach leżący, z nich dźwignął, funduszami nowemi opatrzył i świeckich księży tam osadził dopiero w 1582 roku, nie kniaź Ilia, zmarły już przed czterdziestu z góry laty, lecz brat jego, kniaź Konstantyn Wasil Konstantynowicz, wojewoda kijowski, ów mądry filar wschodniego Kościoła na Rusi, powodujący się mimo to zasadą: *man muss leben, und leben lassen.*

Pragnąc wyczerpać kwestyę fundatorów i dobrodziejów tego kościoła, notuję to, że prawa kaplica w nim wzniesioną została w 1625 r. przez Annę Aloizyę z książąt Ostrogskich Janową Karolową Chodkiewiczową, hetmanowę litewską, najmłodszą córkę księcia Aleksandra, wojewody wołyńskiego i ostatnią przedstawicielkę tego iście wielkiego i zasłużonego rodu. W niej, po kasacie O.O. Jezuitów Ostrogskich, umieszczono wspaniały ołtarz rzeźbiony z obrazem N. P. Maryi Różańcowej, odnowiony kosztem Anny z hrabiów Chodkiewiczów Dominikowej Dowgiałłowej. Lewą kaplicę fundowała w 1749 roku Anna z Sahepiów księżna Janowa Kajetanowa Jabłonowska, wojewodzina bracławska, a nie książę Stanisław Jabłonowski, mylnie w pamiątkowej tablicy, w liczbie fundatorów wymieniony. W niej, w ładnym ołtarzu w stylu odrodzenia, fundowanym przez jednego z członków komitetu odbudowy kościoła, p. Eustachego Sleszyńskiego, umieszczono obraz św. Antoniego z byłego kościoła O.O. Franciszkanów w Międzyrzeczu Ostrogskim.

Na zakończenie czuję się w obowiązku powiedzieć, że tak główny ołtarz z cudownym w nim wizerunkiem Chrystusa Pana, jak i wspaniała dzisiaj świątynia, z gruzów dźwignięta ku pożytkowi pobożnych, w lwiej części zawdzięczają swe istnienie hojnej dłoni najdostojniejszego księcia Romana Olgerdowicza Sanguszko i niepospolitej dobrej woli, energii i pracy, niestety, przedwcześnie zgasłego ś. p. Achillesa z Goraja Brezy.

Z poważaniem

Z. L. Radzimiński.

Lwów, 15/2 grudnia 1906 r.

Koncert symfoniczny.

Program koncertu symfonicznego, pod dyrekcyą p. Noskowskiego, składał się z dzieł kilku kompozytorów, ogromnie oryginalnych, odznaczających się różnicą stylu, charakteru i kierunku, z symfonią patetyczną *Czajkowskiego* na czele.

Szósta symfonia, jest to ostatnie słowo, które wypowiedział przed zgonem wielki kompozytor, słowo, którem pożegnał się z życiem. Sądząc z tego dzieła, pogrążył się w ciemnicę śmierci nieprzejednany, niezaspokojony, targany jak i w ciągu życia, bezlitośnie przez rozterkę duchową, pozostawiając nam cały szereg kompozycyi, w których potrafił zakląć swą wielką duszę i przez to uczynić ją nieśmiertelną. Muzyka Czajkowskiego jest w ścisłem znaczeniu tego słowa muzyką naszego wieku: życie wyłącznie nerwami, raptowna i częsta zmiana nastroju i usposobienia, głębokie rozczarowanie i zwątpienie o szczęściu, którego szukamy niezłomnie, nie wiedząc, na czem ono polega i jakiemi drogami mamy doń dążyć; do nielicznych epizodów, otoczonych aureolą światła i radości, przystępujemy nie szczerze, nie otwarcie, bez wiary i nadziei chociażby chwilowego zapomnienia i upojenia się rozkoszą; i wreszcie pogrążamy się w przeżywanie jakichś mistycznych reminiscencyi, zachowanych jakby z epoki przedbytu.

Najmniejszy odruch duszy ludzkiej znajduje wyraźny oddźwięk w muzyce kompozytora „Franceschi“. Patetyczna symfonia ziednoczyła w sobie kwintesencyę wszystkiego, co stanowi indywidualną osobliwość twórczości Czajkowskiego. Początek symfonii—ponure dźwięki, wyłaniające się z głębi orkiestry—wprowadza nas odrazu do mającej się odegrać tragedyi duchowej. Niespokojny temat *Allegro non troppo*, stopniowo rozwijając się, parę razy wybucha z dość znaczną siłą, ale wnet przycicha, zamiera, ustępując miejsce cudownemu *Andante*. Jest to właśnie taka reminiscencya, utkana z samych jasnych kolorów, niepozbawiona wszakże w dalszym swym rozwoju charakteru namiętnie miłośnego. Marzenia pełne zachwytu i słodyczy przerywa akord, dyssonujący z poprzednią tonacyą, w *fortissimo*, po którym niczem już niewstrzymywana fala dźwięków zalewa orkiestrę, Następują szybkie i raptowne modulacye, zawiły rytm, przeróżne figuracye. Temat z *Allegro non troppo*, przechodząc z jednej grupy instrumentów do drugiej, odzywa się to groźnie, to znów rozpaczliwie, przygotowując słuchacza stopniowo do kulminacyjnego punktu, osnutego na tle *fa diez* w basie. Szereg frazesów, zawierających w sobie jakby jakieś niezmiernie trwożliwe pytania (skrzypce) i pełne fatalizmu odpowiedzi (metalowe instrumenta), dźwięczą z wprost tytaniczną siłą. *Lasciate ogni speranza*! zdają się wołać te tony. W zakończeniu (w *H-dur*) znajdujemy temat *Andante*, po którem następuje *Andante mosso*, koniec pierwszej części. Druga część o oryginalnym rytmie $^5/_4$, jest pełna wdzięku i gracyi, ale smutny nastrój autora i tu nałożył swe piętno w ustępie *con dolcezza e flebile*. W *Allegro molto vivace* kompozytor chwilowo otrząsa się z trawiących go myśli i daje nam pełen życia i werwy obraz o ogromnie błyskotliwej instrumentacyi, z wybuchami prawdziwego tryumfu. Ostatnia część *Adagio lamentoso*—to jeden krzyk bólu i rozpaczy. Wstrząsające wrażenie wywiera szereg gam, któremi autor poprzedza zjawienie się głównego tematu. Ostatnie dźwięki zapadają w tych samych głębiach orkiestry, skąd się wyłoniły w początku symfonii, pozostawiając po sobie dziwnie smutny nastrój.

Z arcydzieł *Ryszarda Wagnera* usłyszeliśmy „Wstęp i śmierć Izoldy“ z op. „Tristan i Izolda“. Ubóstwiany Tristan pada martwy u nóg swej Izoldy, z którą po długiej walce miał złączyć na wieki swe losy. Lecz Izolda nie rozpacza, nie płacze. Przecież ona umrze i połączy się z tym, z którym przeklinała życie, połączy się w ciemnościach słodszych i głębszych od ich wspólnych marzeń. W niezmiernym wysiłku dążąc do wyzwolenia swej duszy, pełna radości, rzuca się w objęcia śmierci, oczekiwana przez niego, by w wichrze jego uczuć, w jego oddechu utonąć bez pamięci, w najwyższem upojeniu. Genialny muzyk-psycholog w obrazie śmierci Izoldy nie dał nam żadnych jęków i zgrzytów; ta muzyka to jedynie dążenie do nieskończoności, do szczęścia, jakiego życie nie jest w stanie nam dać. Znany krytyk muzyczny, Francuz, pan Eduard Schuré, w ten sposób wyraża się o dziele *Wagnera*:

„Po to, by oddać te uczucia, muzyka musiała poruszyć najgłębsze tajniki harmonii, doprowadzić melodyę, zawartą w mowie ludzkiej, do najwyższego stopnia siły i ekspressyi“. *P. Catulle Mendès* dodaje: „Co do Tristana i Izoldy... jedno z dwojga, albo trzeba usunąć się od tego dzieła, pozostać mu obcym stanowczo i na zawsze lub też, poddawszy się, cierpieć tak, jak cierpiał ten, kto je napisał“.

Drugą część wieczoru rozpoczął pan *Noskowski* własnym utworem, poświęconym „Pamięci Szopena“. Utwór ten, o niezwykłej wartości muzycznej, posiada wszelkie dane na to, by się stać kompozycyą popularną, często grywaną na koncertach o poważnym programie. Oryginalność treści i formy, bogactwo melodyi i harmonizacyi, oraz niezwykle mistrzowska instrumentacya, charakteryzująca wogóle autora „Stepu“, — są to główne zalety sztuki. Biorąc, jako punkt wyjścia, praeludium A-dur Szopena, autor wysnuwa na tem tle zupełnie samodzielne, oryginalne tematy i, puszczając wodze swej poetycznej fantazyi, układa je w formę kilkunastu oddzielnych, pełnych natchnienia obrazków, niepozbawionych jednak duchowej spójni, w ten sposób, że dzieło, odegrane bez przerwy, robi wrażenie doskonałej całości. Nadzwyczaj ciekawym z punktu widzenia techniki kompozytorskiej jest Nr 8: pierwsze skrzypce grają Szopenowskie praeludium, nieco zmodyfikowane, reszta zaś smyczkowych instrumentów kontrapunktuje z partyą skrzypiec. „Elegia“ (harfa, rożek angielski, wiolonczela i skrzypce) była powtórzona.

Na tle iście polskiego, pełnego ognia krakowiaka, główny temat ku końcowi występuje w charakterze chorałowym, gdyż jest dwa razy powiększony rytmicznie, co nadaje całości niezmiernie uroczysty nastrój.

Mozartowskie „Andante con variazioni“ i „Menuetto“ przesłuchało się z tem spokojnem zadowoleniem, jakie wogóle wywołuje muzyka tego klasyka. Nadzwyczaj ładnie dźwięczy serenada Saint-Saëns'a. Saint-Saëns, jeden z największych współczesnych kompozytorów, upodobał sobie wschodni styl, w którym celuje. Jako instrumenta solowe dla swej serenady, wybrał harfę, rożek angielski i altówkę, odznaczające się najbardziej namiętnym timbre'em, co znowu nadało sztuce pewien wschodni koloryt.

Po wspomnianych utworach świetnie wykonana „Vltava“ Smetany przedstawiła się nieco blado, wobec utworów, o tak potężnej treści, jak powyższe. Wielki kompozytor czeski zawsze jednak olśniewa słuchacza bogactwem swej orkiestracyi.

W wykonaniu przez orkiestrę programu dawały się odczuć niepewność i niejakie wahanie, które zwłaszcza uwydatniły się w symfonii; w dalszym ciągu do artystów stopniowo wracał spokój i im dalej, tem lepiej, z większą pewnością pokonywane były trudności. Da się to łatwo wytłómaczyć. Zadanie dyrygenta polega na tem, by natchnąć olbrzymi instrument, zwany orkiestrą, składający się z kilkudziesięciu myślących i czujących istot jedną z nim myślą, jednem uczuciem. Jasnem jest przeto, jak ogromne ma znaczenie indywidualność każdego wybitnego dyrygenta i jak trudną i długą musi być praca, polegająca na dokładnem poznaniu przez kapelmistrza orkiestry i odwrotnie. P. Noskowski przywykł do swej orkiestry z Filharmonii Warszawskiej, która rozumie każde jego skinienie, najnieznaczniejszy ruch pałeczki. Kijowska orkiestra nie miała czasu zapoznać się ze wszystkiemi wymaganiami nowego kierownika w ciągu kilku repetycyi; stąd też i wynikała wspomniana niepewność, która dawała się odczuć najbardziej w najwięcej skomplikowanym z punktu widzenia psychologicznego i technicznego utworze—symfonii Czajkowskiego. W drugiej części symfonii orkiestra, nawykła do niec innego sposobu dyrygowania (p. Winogradzki), stosując się do dwukrotnego w każdym takcie obniżania dyrektorskiej pałeczki (sposób, używany, o ile sobie przypominamy, i przez Nikisha), odruchowo podkreślała pierwszą i trzecią część, co wywoływało w słuchaczu wrażenie, jakby sztuka składała się nie z jednolitej masy taktów o rytmie $^5/_4$, ale z kolejno następujących po sobie taktów o $^2/_4$ i $^3/_4$. Doskonale, z ogromnem pojęciem i zachowaniem stylu, były odegrane „Śmierć Izoldy“, „Andante con variazioni“ i „Menuet“, oraz „Pamięci Szopena“.

Publiczność z ogromnem uznaniem przyjmowała p. Noskowskiego, obdarzając gorącymi oklaskami znakomitego muzyka i kompozotora. Poznanie kilku jego utworów publiczność kijowska zawdzięcza p. Winogradzkiemu, który, propagując w szeregu swych świetnych koncertów poważną i mistrzowską muzykę, nie zapomina i o polskich kompozytorach, a w tej liczbie i o naszym obecnym gościu z Warszawy.

W. T. D.

Z prasy francuskiej.

Monopol antyklerykalny.

Jeśli wierzyć można—pisze „Figaro"—niektórym dziennikom nieprzejednanym lub rewolucyjnym, to zdawałoby się, że Europa Francyę obecnie podziwia. Zachwyt Europy, wedle, wyżej wspomnianych dzienników, pochodzi z przyczyny, że Francya skazała na wygnanie mons, Montagniniego i wypędziła z jego mieszkania — arcybiskupa Paryża.

I gdzież to rozbrzmiewają okrzyki zachwytu i oklaski Europy?—zapytuje w dalszym ciągu artykułu —korespondent „Figara". Ach! tak, to w dziennikach wiedeńskich, w „Neue Freie Presse" i w „Zeit" w dziennikach bardzo germanofilskich, pomieszczających z radością artykuły separastyczne panów: Anatola France, Kamila Pelletana i Emila Combes'a. Dzienniki te jednak nie chcą pomieścić ani słówka nagany dla Wilhelma II-go, kiedy ten oświadcza się z największem uznaniem i przyjaźnią dla Stolicy Apostolskiej.

Gdzież jeszcze grzmią okrzyki na cześć rządu francuskiego? Oto kilka tuzinów manifestantów włoskich zebrało się pod pałacem ambasady francuskiej w Rzymie i wzniosło okrzyki: „Niech żyje Francya! Precz z Watykanem"-

Grupa ta jednak nie reprezentowała wcale Włoch, zwłaszcza Włoch oficyalnych. Można o tem wnioskować z mowy pana Giolittiego, prezydenta rady, wypowiedzianej w izbie z powodu tych manifestacyj. Rząd włoski nie myśli, aby chwila obecna była stosowną dla niego do stronienia od Stolicy Apostolskiej, przeciwnie, przypuszcza, że teraz właśnie jest pora, do zajęcia stanowiska, opuszczonego przez Francyę.

Zresztą pan Giolitti i jego koledzy mają, jak zapewnia korespondent, wiele szacunku dla wierzeń i tradycyi katolickich. Prezydent niedawno dał dowód wymowny swych uczuć w tym względzie. Oto co pisze organ katolicki w Turynie, „Italia Reale".

„Znany genewski przemysłowiec Raggio, zmarły przed kilku tygodniami, odmawiał przyjęcia Sakramentów św. choć go do tego rodzina bardzo namawiała. Wtedy udano się do prezesa Giolittiego o pośrednictwo; ten przybył do chorego i łącząc swoje nalegania do nalegań biskupa z Tortony, zdołał w końcu zwyciężyć opór chorego i namówić go do pogodzenia się z Kościołem".

Oto więc nawrócenie, dokonane przez prezydenta izby, Giolittiego!

Nakoniec, niedawno, dwie znane w świecie politycznym osoby, w delegacyi austryackiej z Budapesztu, wyrzekły też swoje słowo o przesileniu obecnem we Francyi. Hrabia Schoenborn ubolewał nad pogwałceniem uczuć i praw katolików francuskich. Pan Abrahamowicz dziwił się, zaś, że odprawianie nabożeństw uważa się tam za zwykłe zgromadzenie ludowe.

Jeżeli to może nazwać się podziwem Europy dla Francyi, to widocznie ta Europa łatwo podobnym uczuciom ulega!

W rzeczywistości zaś nikt z polityków, troszczących się o przyszłość narodu, nie chciałby iść drogą francuskiego antyklerykalizmu. Uważają go za czynnik wielce niebezpieczny, którego dopuszczać do siebie nie należy. Wytwór ten zabijający, przemysłu politycznego, znajdzie przed sobą wszystkie granice zamknięte.

Obce państwa patrzą na wytwarzanie tego produktu we Francyi, lecz życzą sobie przytem aby sama Francya go spożyła.

Z życia rosyjskiego.

< Doktor Dubrowin, znany przywódca „prawdziwych Rosyan", wyraził życzenie, ażeby metropolita petersburski, Antoniusz, członek Synodu odprawił w lokalu Związku nabożeństwo i poświęcił sztandary Związku.

Na to metropolita odpowiedział:

„Naszym stronnictwom z prawicy nie współczuję i uważam je za terorystyczne: terorzyści z lewicy rzucają bomby, zaś stronnictwa z prawicy zamiast bomb, obrzucają kamieniami wszystkich, niezgadzających się z nimi.

Odpowiedź ta była hasłem do napaści z kilku naraz stron. Organy czarnych secin zapamiętale rzuciły się na metropolitę. Zaproponowano mu usunąć się z zajmowanego stanowiska, przypomniano mu i to, że podczas wykrycia zwłok świętego Sarowskiego, z jego inicyatywy, sporządzono protokół o zawartości trumny i to, że metropolita potrzebował kuracyi w Kisłowodsku.

< *Leader* stronnictwa K. D. pan I. Milukow nie został wpisany do list wyborczych w powiecie petersburskim, ponieważ okazało się, że nie posiada tam cenzusu majątkowego. Wobec oświadczenia pana Milukowa, że posiada cenzus w mieście Petersburgu, jako pracujący w Akademii Nauk, komisya wyborcza zwróciła się z zapytaniem do tej ostatniej, lecz Akademia odpowiedziała, że pan Milukow nie pracuje w niej obecnie. W ten sposób kandydatura pana Milukowa upada.

Pomimo odezw do społeczeństwa rosyjskiego, wystosowanych przez cały szereg poważnych instytucyi społecznych, szerokie warstwy pozostały ślepe i głuche na nędzę setek tysięcy włościan, umierających z głodu, lub żyjących takim pokarmem, który oszukując głód, powoli rujnuje organizm.

< P. W. Wodowozow miał w tych dniach w Petersburgu odczyt o „grupie pracy".

Prelegent wychodził z tego założenia, że wszystkie „Stronnictwa demokratyczne, takie jak S.-D., S.-R. i „grupa Pracy" powinny działać solidarnie. Wprawdzie opierają się one na warstwach i interesy których nie zawsze są zgodne ze sobą, lecz jeszcze nie czas jest dawać ujście temu antagonizmowi. Wprawdzie trudowicy różnią się z socyalistami w kwestyi agrarnej, lecz socyaliści zwykle zdradzali chwiejność poglądów w tej sprawie. Trzeba być utopistą, ażeby przypuszczać, że włościanie zgodzą się obecnie na nacyonalizacyę wszystkich gruntów. Trudowicy różnią się od socyalistów właśnie tem, że nie bujają w obłokach utopii, lecz stoją na realnym gruncie obecnego nastroju włościan. Uznając błędy trudowików w pierwszej Izbie, mówca podkreślił ich zasługi, polegające na tem, że ożywili oni ją, że mówiąc, zwracali się nie do rządu lecz do narodu. Izba była dla nich mityngiem, w którym przyjmowało udział 120 milionów ludu. Grupa Pracy uważa za swe zadanie w kampanii wyborczej uchronić Izbę od wtargnięcia reakcyi, w tym celu będzie ona dążyć do zjednoczenia grup opozycyjnych i do zmobilizowania tych grup demokratycznych, których nie obejmują wpływy S.-D. i S.-R.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz" w tonie spokojnym, lecz stanowczym odmawia stronnictwom radykalnym prawa do mandatów w stolicach.

„Podobnego rodzaju pretensye idą nieraz bardzo daleko. Prawie każde stronnictwo żąda dla siebie osobnego przedstawiciela. Tymczasem w obu stolicach szanse stronnictwa K.-D. stoją bardzo dobrze, więc jeżeli stronnictwo chce zachować swą dawną większość, to przedewszystkiem w stolicach ma prawo zdradzić pewną nieustępliwość. Gdybyśmy uwzględnili życzenia innych stronnictw, to w najlepszym wypadku pozostałyby nam dwa miejsca, ponieważ cztery musielibyśmy oddać stronnictwom: S.-D., S.-R., N.-S. i kuryi robotniczej. Jesli dodamy jeszcze trudowików i stronnictwo reform demokratycznych, to dla stronnictwa K.-D. nie pozostanie żadnego miejsca. Oczywiście, wszystkie podobne kombinacye nie mają, przynajmniej dla obecnej kampanii wyborczej, żadnego praktycznego znaczenia. Jedynym sprawdzianem dla wpisania kandydata tego lub innego stronnictwa do ogólnego spisu wyborczego, w granicach przynależności do opozycyi, mogą być wpływy pewnego stronnictwa wśród wyborców, jako też niebezpieczeństwo, polegające na przejściu reakcyjnego kandydata w razie odmowy.

Niestety, zarówno wpływy poszczególnych stronnictw, jak i stopień niebezpieczeństwa w razie wystawienia osobnych list partyjnych, dziś jeszcze są całkiem nieokreślone.

Słowem, jest to niewątpliwie bardzo smutne, lecz istnieje cały szereg bardzo poważnych powodów, które zmuszają nas do odłączenia porozumienia albo do ostatniej chwili prawyborów, albo, co jest bardziej prawdopodobne, do wyborów właściwych".

Organ październikowców, „Nacionalnaja Ruś", w następujący sposób formułuje rosyjską ideę narodową:

„Wielki akt dnia 17 października, dający nowe podstawy państwowości rosyjskiej, uznający prawa jednostki i jej wolność, zapoczątkuje nową Rosyę, która nie będzie miała potrzeby obawiać się oświaty i samodzielności mas.

I ta nowa Rosya będzie naprawdę narodowa, ponieważ będzie ją tworzył sam naród.

Narodowość rosyjska jest zbyt potężna i Rosya jest zbyt obszerna, ażeby nie znalazło się w niej miejsca dla innych, zaludniających ją narodowości; chodzi tylko o wytworzenie takiego porządku i takich norm, które mogłyby zagwarantować wszystkim narodowościom niczem nieskrępowany rozwój cech odrębnych, pod tym niezbędnym warunkiem, że jedność stworzonego przez naród rosyjski państwa pozostanie nienaruszona, a potęga państwa w niczem nie dozna szwanku.

I my wierzymy, że naród rosyjski znajdzie w sobie dość sił dla rozstrzygnięcia wszystkich tych kwestyi i dla wydobycia się z otaczającego go mroku na szerszą i jasną drogę odrodzenia narodowego".

Deklaracya ta nie wystarcza „Rusk. Wiedomostiom", pismo to uważa, że:

„Uczucia narodowe i patryotyzm rosyjski pozostają jeszcze w formie ślepego instynktu: dopiero w przyszłości zostaną one uduchowione i przyjmą formę rozumnego przekonania. I właśnie stronnictwo K. D. może najbardziej przyczynić się do przyspieszenia podobnej ewolucyi.

Cały jego program jest oparty na idei ogólnonarodowej sprawiedliwości i dobrobycie wszystkich narodowości. Jest ono stronnictwem pokoju społecznego w tem znaczeniu, że dąży do umożliwienia wszystkim klasom zgodnej z prawem i pokojowej walki. Oprócz tego dąży ono do wytworzenia spójni, wiążącej wszystkie narodowości, zamieszkujące państwo rosyjskie za pomocą przyznania im równouprawnienia i szerokich swobód".

Czy kadeci potrafili utrzymać swoją politykę na tym poziomie ideowym, to jeszcze jest bardzo wątpliwe, na razie jednak chodzi nam o co innego. Urzędowy organ p. Stołypina, przytoczywszy ustęp powyższy, zaopatruje go w następujący komentarz:

„A więc kadeci mają nie wprost narodową ideę, lecz ogólnonarodową ideę narodową. Cóż to znaczy? Czy ma to być „idea ogólnonarodowej narodowości? Czy tu chodzi o Żydów?".

Nie. O Żydów wyłącznie nie chodzi zapewne prof. Kotlarewskiemu, lecz poprostu szanowny organ urzędowy nie może objąć pewnych pojęć, zbyt obcych całej jego praktyce i teoryi. To trudno. Każdy ma swój horyzont, poza który nie może wyjrzeć, jak nie każdy z tworów ziemskich może spojrzeć w gwiaździste niebo. **(z).**

Mały fejleton.

Tytuł artykułu—„Do braci Litwinów w Wilnie"; miejsce urodzenia— Pińsk; stałe onego artykułu zamieszkanie — „Kuryer Litewski"; jego twórczyni — p. Konstancya Skirmuntt.

Zdawaćby się mogło, że osoba, która w języku polskim i za pomocą organu polskiego zwraca się do ludzi narodowości nie polskiej, że taka osoba należy do tego narodu, w języku którego przemawia, t. j., że to Polka mówi do Litwinów.

Omyłka.

Pani Skirmuntt jest—Litwinką.

Pani Skirmuntt stale używa zwrotu: „my Litwini"... Ma nadzieję, że „oni (Polacy) nam (Litwinom) pomogą"... Twierdzi, że napróżno „ten i ów z wszechpolaków (!!) chce bezsilnie zagarnąć *nam* całkowicie arcymistrza słowa polskiego (!) — Mickiewicza"... I poucza, że, „gdy dziś niepodobna przeprowadzić na posła (z Wilna) zdecydowanego Litwina, pozostaje gronu narodowców *naszych*", albo głosować na Polaka, albo od głosowania się wstrzymać.

Ostatecznie, wysiłki logiczne, które pozwalają pani Skirmuntt i jej *adherentom* głosić siebie za... Litwinów, nic a nic mnie nie obchodzą.

Ciekawy jestem tylko, w jaki sposób najmłodsze pokolenie ...munttów, ...irdów, ...iczów i ...wojnów odbywa lekcye uczuć i pojęć narodowych.

Bo my za lat naszych młodocianych nie potrzebowaliśmy brać „lekcyi uczuć"... Mysmy te uczucia chwytali sercem, uchem, wzrokiem, za pomocą całego aparatu zmysłów fizycznych i organizacyi duchowej.

A oni?...

Przecie taki młody pan, wychowany w duchu i kulturze polskiej, aby zrozumieć, że jest przeto „Litwinem" i wzdychać wraz z panią Skirmuntt do takich chwil, kiedy Wilno będzie reprezentować „zdecydowany narodowiec litewski" — on tego musi się nauczyć.

Otóż jak odbywa się wykład podobny?

I jakie będą tego wykładu skutki?

Czarny Jegomość.

Wybory.

Zarząd miejski przy układaniu listy prawyborców m. Kijowa wykreślił z niej przeszło 500 prawyborców z powodu, że w złożonych przez nich deklaracyach lub zaświadczeniach nie było wymienione imie ich ojca. Zwracamy na to uwagę osób zainteresowanych, ponieważ, w razie jeżeli złożą one w komisyi wyborczej miejskiej (gmach sądu okręgowego) zażalenie, w którem będzie wskazane „otczestwo", prawo prawyborcze zostanie im przywrócone.

— W wydziale statystycznym Zarządu miejskiego oraz we wszystkich biurach cyrkułowych komisyi wyborczych wydają drukowane blankiety do zażaleń, składanych na imię miejskiej komisyi wyborczej.

— Gubernator kijowski zawiadomił zwinogródzkiego sprawnika, że na zasadzie 35 paragrafu ustawy miejskiej, niema żadnych przeszkód do ogłoszenia listy prawyborców m. Zwinogródki.

KRONIKA.

— **Sekcya myśliwska Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego** w Kijowie urządza polowanie z obławą w Doruginkach pod Fastowem w niedzielę, d. 17-go grudnia r. b. Wyjazd z dworca kolejowego w sobotę, d. 16-go b. m., o godz. 12 wieczorem.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Posiedzenie Rady miejskiej dnia 12 b. m. zaczęto od nabożeństwa za duszę hr. A. Ignatjewa, poczem polecono prezydentowi miasta zredagowanie depeszy kondolencyjnej do wdowy zabitego. Poczem zatwierdzono rezultat licytacyi na dostawę medykamentów do Aleksandrowskiego szpitala. Dostawę tę wzięła na siebie firma Jurotat za 43,900 rub. Przy tej sposobności prof. Czernow zwrócił uwagę na to, iż o wiele taniej byłoby nabywać materyały lecznicze bezpośrednio od fabrykantów. Rad. p. Burczak wyjaśnił, że stosunki ze stosownemi firmami będą mogły dopiero wówczas mieć miejsce, kiedy miasto będzie posiadało własny skład apteczny. Uważając takie przedsiębiorstwo za dogodne dla miasta. R. m. poleciła Radzie szpitalnej opracować projekt takiego składu.

Rozpatrzenie kosztorysu miejskiego na rok 1907 odłożono do poniedziałku.

— **Z ziemstwa.** Gubernator kijowski zawiadomił gubernialny zarząd ziemski, że, na mocy przepisów o bibliotekach bezpłatnych dla włościan, przy szkołach ludowych ministerstwa oświaty, z dnia 18 go stycznia 1904-go roku, pozwolenie na otwarcie takich bibliotek powinno być wydane przez dyrektora, lub inspektora szkół ludowych, zależnie od tego, w czyjej kompetencyi pozostaje szkoła. Co zaś do zatwierdzenia na stanowisku bibliotekarzy miejscowych nauczycieli ludowych, gubernator nie stawia ze swej strony żadnych przeszkód. Wobec tego wkrótce zaczną funkcyonować biblioteki ludowe pod kierownictwem nauczycieli miejscowych w następujących miejscach gubernii kijowskiej: Koziatynie, Pohrebyszczach, Łysiance, Sobolówce, Bohusławie, Stepańcach, Żukowcach, Rożowie Iwańkowie, Brusiłowie, Korninie, Stawiszczach, Żaszkowie, Krasiłówce, Mańkowie, Nowych Przyłukach, Olszanicy, Romaszkach, Wyszhorodzie, Pustowarni, Starościńcach, Wiazówce, Kamionce.

— **Kontr-bilans.** Gubernator kijowski otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych następujący okólnik:

„Poczytne angielskie pismo ekonomiczne „Financial Review of Reviews" zamierza ułożyć bilans finansowych zobowiązań, zaciągniętych przez rząd rosyjski, oraz odpowiadających im pozycyi aktywów.

Uznając ze swej strony za pożądane ogłoszenie zagranicą dokładnych danych o pożyczkach rosyjskich, ministerstwo finansów czyni starania o zakomunikowanie specyalnej kancelaryi kredytów ministerstwa następujących informacyi za czas do d. 1 stycznia 1906 r.

1) Wymienienie gmachów rządowych, będących pod zarządem ministra finansów, z wykazem przestrzeni znajdującego się pod takowymi gruntu.

2) Wymienienie i rozmiary oddzielnych niezabudowanych działów ziemi.

3) Wartość wymienionych budynków, działów ziemi i należących do ministerstwa ruchomości, jako to inwentarz, umeblowanie lokalów etc. Jednocześnie ministerstwo finansów uważa za pożądane, aby przy zachowaniu udzielanych wiadomości, przytoczone były dane, dotyczące amortyzacyi wartości gmachów, jak również ruchomości, zależnie od czasu, jaki upłynął od chwili poniesienia przez rząd odpowiednich wydatków do d. 2 stycznia 1906 r. Zawiadamiając o powyższem, proszę Pana o wydanie odpowiedniego rozporządzenia w sprawie natychmiastowego zebrania wymienionych wyżej informacyi w powierzonej mu gubernii i o dostarczenie takowych, o ile można, przed 1-ym stycznia 1907 r. bezpośrednio do specyalnej kancelaryi kredytów ministerstwa finansów.

— **Ochrona fabryk.** Czehryński sprawnik powiatowy czyni starania o utworzenie na koszt łebedyńskiej cukrowni 4-ch posad strażników policyjnych.

Aleksandrowska cukrownia (pow. czehryński) wyraziła swą zgodę na utworzenie w miasteczku na jej koszt posady „uriadnika" i 2-ch strażników.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj o godzinie 1-szej, odbyło się ostatnie posiedzenie byłego „Komitetu wykonawczego". Po zatwierdzeniu rezultatów wyborów i uwzględnieniu próśb niektórych z nowoobranych przedstawicieli o zwolnienie ich z otrzymanej godności i przelanie prawa przedstawicielstwa na następnych kandydatów ich partyi, przystąpiono do uroczystego ustąpienia swej władzy pierwszej „Radzie przedstawicieli studenckich". Po przemowie jednego z członków byłego „kom. wyk.", w której streszczoną została historya dwumiesięcznej działalności „komitetu" i wykazane korzyści przedstawicielstwa proporcyonalnego, nowy skład organu centralnego zasiadł przy stole prezydyalnym, przywitany hucznymi oklaskami licznie zebranych studentów.

Obecny skład czynnym będzie do stycznia 1908 roku.

— Profesorowie uniwersytetu zamówili wieniec na grób zmarłego dnia 12 grudnia profesora politechniki kijowskiej, M. Konowałowa.

— **Zagarnięcie ziemi.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta zawiadomić go, w jakim stanie jest obecnie sprawa zagarnięcia ziemi na Starowwiedeńskim zaułku, oraz uporządkowanie rzeczonego zaułka pod względem zdrowotnym.

— **Interpelacya gubernatora.** Gubernator kijowski polecił wczoraj prezydentowi miasta dostarczenie mu informacyi w sprawie zagarnięcia gruntu na ul. Podgorodnej i uregulowania miejscowości „Wołczij Jar".

— **Rozporządzenie gubernatora.** Gubernator wydał rozkaz natychmiastowego zremontowania budek wodociągowych (?) i rur w koszarach 166-go rówieńskiego pułku piechoty.

— **Deklaracya pełnomocników.** Pełnomocnicy Towarzystwa włościańskiego w Lipowcu zwrócili się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zmuszenie lipowieckiego zarządu miejskiego do zapłacenia pieniędzy, należących się towarzystwu za rozlokowanie rekrutów. P. gubernator polecił sprawnikowi odpowiedzieć pełnomocnikom, że sprawę wypłacenia tych pieniędzy już rozpatrywano i w tych dniach wydane zostało rozporządzenie wypłacenia żądanych sum.

— **Oddanie pod sąd urzędników.** Wczoraj pod przewodnictwem wice-gubernatora Czichaczewa odbyło się posiedzenie kijowskiej gubernialnej komisyi do spraw miejskich. Rozpatrywaną była sprawa o nadużyciach, popełnianych przez urzędników zarządów mieszczańskich w gub. kijowskiej. Rozpatrzono około 30 spraw. Komisya postanowiła oddać pod sąd prezesa talnowskiego zarządu miejskiego I. Filickiego, członka zarządu C. Markowicza i sekretarza T. Cariczenkę.

— **Posiedzenie związku fryzyerów.** Dnia 12 b. m. w domu ludowym odbyło się posiedzenie delegatów związku zawodowego fryzyerskich subjektów i związku fryzyerów gospodarzy, poświęcone rozpatrzeniu szeregu żądań subjektów. Termin do zadość uczynienia tych żądań naznaczono dzień 20-go grudnia. Delegowani od związku gospodarzy oświadczyli, że są upełnomocnieni do przyjęcia 3 tylko warunków: w sprawie wypoczynku niedzielnego, normy dnia roboczego i sądu rozjemczego. Przyczem żądania co do normy dnia roboczego zostały uwzględnione tylko w części, mniejszej nawet, niż to określa ostatni Ukaz o dniu roboczym, gdyż za normę przyjęto 12-godzinny dzień, bez 2-godzinnego wypoczynku. Subjekci z niezadowoleniem przyjęli to oświadczenie.

— **Sprawy prasowe.** Wczoraj izba sądowa rozpatrywała sprawę panów W. Finna i W. Wakara, pociągniętych na mocy artykułu 129-go do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie w numerze 6,412 „Kijewsk. Słowa" artykułu pod tytułem „Polityka niewolników". Jako obrońca występował adwokat przysięgły pan Józef Dynowski. Wyrokiem izby sądowej pan Wakar został skazany na 1 rok twierdzy, p. Finn zaś—uniewinniony.

— Wczoraj izba sądowa miała rozpatrywać sprawę panów: W. Finna, S. Diżura i K. Swirskiego, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej na mocy artykułu 129 za umieszczenie w Nr 6,410 gaz. „Kijewskoje Słowo" artykułu pana Diżura treści przeciwrządowej. Sprawa ta jednak została odłożoną z powodu choroby pana Diżura, który nie mógł się stawić. Izba sądowa poleciła lekarzowi sprawdzić stan zdrowia pana D.

— **Z sądów.** Wczoraj w izbie sądowej miała być rozpatrywana sprawa redaktora gaz. „Kijewskaja Ziźń", p. Bohdanowa i współpracowników tejże gazety, pp. Kugla i Drillinga, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 129 k. k. Sprawę tę odłożono z powodu choroby pp. Kugla i Drillinga, którzy nie mogli stawić się do sądu.

— Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę Daniłowa, oskarżonego o zabójstwo byłego agenta policyi śledczej—Wolskiego. Wolski był przyjęty do policyi śledczej na próbę, lecz wkrótce został wydalony, jako nieodpowiedni. Mimo to W. zajmował się tropieniem złoczyńców i pewnego dnia, zaaresztowawszy dwóch nieznajomych, których podejrzewał o kupno skradzionego zegarka, odesłał ich pod strażą stójkowego do cyrkułu. W parę godzin potem W. został zabity na ulicy. Policya ujęła kilku domniemanych sprawców, między nimi niejakiego Daniłowa. Sędziowie przysięgli uznali Daniłowa za winnego i sąd okręgowy skazał go na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

— **Lód na Dnieprze**, pod Kijowem wzmocnił się na tyle, że od wczorajszego dnia zaczęto już wyrąbywanie lodu do lodowni miejskich. Jednakże komunikacyi konnej jeszcze nie rozpoczęto.

— KRADZIEŻE. Wczoraj zrana, w mieszkaniu N. Bielajewa (ul. Michałowska Nr, 22) popełniono kradzież ubrania i różnych innych rzeczy na sumę rb. 500.

— Porucznikowi Grigorjewowi przy ul. Iwanowskiej Nr 83, D. służąca Sidorenko skradła rzeczy i pieniędzy ogółem na sumę rb. 300.

— W mieszkaniu M. Ginzburga, w domu Nr 9 przy ul. Andrzejewskiej, skradziono z biurka 410 rubli w gotówce.

— W nocy na d. 12 grudnia, S. Szeinfeinowi (ul. Spaska Nr 8) skradziono bielizny za rb. 100.

— Nocy ubiegłej złodzieje wtargnęli do sklepu mięsa L. Narowlańskiego przy ul. Basejnej Nr 1 i skradli pieniądze, mięso i nawet wagi. Rabusie zbiegli.

— Z NĘDZY. Na Peczersku, na ul. Moskiewskiej, znaleziono onegdaj trzyletniego chłopczyka. Dziecko miało przy sobie kartkę. w jakiej matka oświadcza, że nędza zmusiła ja do porzucenia dziecka. Chłopczyka wziął na wychowanie niejaki W. Wengrin.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Dnia 12 grudnia na ul. Włodzimierskiej, zmarł nagle, prowadzony przez strażników do policyi, L. Pisarec, którego zaaresztowano za brak legitymacyi i włóczęgostwa.

Z cyrku.

1) Karolas zwyciężył Gołowacza 14 m. 35 sek.;
2) Kuzniecow zwyciężył Kmicica na pasy w 39 sekund.
3) Kryłow zwyciężył Chevaliêra w 16 m. 37 sek.;
4) Wetaza zwyciężył Jan Kisso w 3 min.
5) Zamiast Buché, do walki z Hermansonem stanął Steinbach, który zwyciężył tego ostatniego w 2 min. 15 sekund.

Z Kij. Kat. T-wa Dobroczynności.

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia opery „Werther" w teatrze miejskim w dniu 30 listopada r. b. na dochód K. K. T-wa Dobroczynności.

Otrzymano ze sprzedaży biletów 1,751 rb. 39 k.; z tej sumy oddane zostały do rąk p. Borodaja 400 rb., jako pokrycie wydatków za dzierżawę teatru, elektryczność i t. d.; połowa czystego dochodu, w kwocie 675 rb. 68 k. oddana została wedle umowy p. Borodajowi; pozostała zaś połowa przypadająca na rzecz K. K.

T. D. wynosi	675 rb. 69 k.
Otrzymano naddatków (patrz wyszczególnienie niżej) do d. 6 grudnia	307 rb. 60 k.
Otrzymano naddatków, po tym terminie	44 rb. 30 k.
Ogółem wpłynęło	1,027 rb. 59 k.
Koszta urządzenia spektaklu do d. 6 grudnia	107 rb. 94 k.
Drobne koszta	2 rb. 50 k.
Czysty dochód na rzecz K. K. T. D.	917 rb. 15 k.

Skarbnik **J. Andrzejowski.**

Z wdzięcznem „Bóg zapłać" przyjąwszy dochód z pomienionego przedstawienia—Zarząd T-wa Dobr. uważa za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie: panu mecenasowi W. Ołtarzewskiemu za inicyatywę w sprawie wystawienia na korzyść K. K. T. D. opery „Werther" i za okazywaną pomoc w urzeczywistnieniu tego projektu; panu Michałowi Borodajowi za łaskawe udzielenie połowy dochodu *netto* na rzecz K. K. T. D.; naszej niezrównanej artystce - śpiewaczce, pani Wayda-Korolewicz, za jej łaskawe i najzupełniej bezinteresowne uczestniczenie w operze; pani Turczaninowej, oraz pp: Machinowi, Engel-Kronowi, Akimowowi, Wnukowskiemu, Disnence i Pawłowskiemu za ich łaskawe przyczynienie się do powodzenia spektaklu; panu kapelmistrzowi Kuperow'owi za jego sympatyczne kierowanie orkiestrą, oraz tej ostatniej, jak również i chórom za staranne oddanie myśli Massénet'a; panu Helrothowowi za staranne reżyserowanie, panu Pysznowowi za akompaniament na fortepianie, w końcu pani Borodajowej za starania w rozprzedaży biletów. Wreszcie wszystkim paniom i panom, którzy złożyli naddatki za ich łaskawą pamięć o T-wie D.

Zarząd.

Lista naddatków:

Bernatowicz Bohdan 0.80. Borodaj 50.00 Bukowiński Michał 2.25. Bursztyńscy 2.00. hr. Chołoniewski 0.80. Chrząszczewscy 0.20. Czerwiński Antoni 5.50. Czarnecki Modest 1.50. Dobkiewicz Kaz. 2.60. Dobrowolski Aleksander. 5.00. Dobrowolski Aleksander 0.75. Dobrowolski Józef 0.60. Doliński Wł. 2.25. Dombrowski Rom. 1.50. Douglas J. 0.25. Dziewanowscy 0.80. Ejsmont Hel. 12.50. hr. Grocholski Wł. 20.50. Hejbowicze 0.80. Hoene dr 020. Horodecki 3.00. Hudszon 10.00. Jakuszewscy 1.00. Jankowski Leonard 0.50 Jankowska 1.40. Jankowska Stef. 10.00. Jaroszyńska Kar. 15.00. Idźkowski Stef. 2.60. Jenicz L. 1.00. Inkow 3.20. Kaftal Bol. 1.00. Kaleński 2.25. Kerntopf 3.00. Knoll L. 0.75. Knotte B. 0.60. Kompielski 0.20. Kraszewski J. 1.50. Kruszewski Kaz. 0.60. Krzyżanowski Fel. 2.25. Kulczycki 0.25. Lesisz Teofila 0.90. Leszczyńska Mar. 0.50. Liezel 0.50. Łoziński Cz. 2.60. Łubkowski 5.80. Łychowski Ign. 0.50. Marcińczyk J. 1.25. Michałowski Tomasz 42.40. Młoszewscy 2.00. Modzelewski Kaz. 0.50. Ołtarzewski Wacł. 3.00. Ostrowski 0.20. Paszkowski Stan. 1.20. Pereświet Sołtan 4.75. Perro Bol. 5.00. Pieńkowski 4.50. Resznic M. 10.00. Rodzianko 7.60. Rumszewicz Konr. 4.50. dr Ruszczyc 0.50. Semadeni 0.25. de-Sixard 5.50. Sokołowski Ant. 1.50. Sokołowska Mar. 5.20. Stawiński X. 0.50. Stollenwerk Rud. 3.00. Szczawiński 0.25. Sznarbachowski Józ. 3.00. Szatkiewicz 2.00 Trytschel prof. 4.75. Wagner prof. 5.00. Waryński dr 0.50. Wilczkowski 0.20. Wiliński Edw. 5.00. Wilkoszewski Kar. 2.25. Wilmer 2.00. Worobjow 3.00. Zabłocki Wit. 1.75. Zadora Ant. 8.75. Zapolska Józ. 8.75. Zapolscy 3.00. Zdanowski Henr. 4.00. Żeromski 3.75. Zielińska 3.00. Żmigrodzka An. 0.80. Żmijewski Mich. 4.60. Żyliński 0.50.

Zarząd.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego.

Coś się popsuło w naszem państwie cukrowem. Od jakiegoś czasu nasz rynek cukrowy podobniejszy jest do domu gry, niż do giełdy, obracającej realnym produktem przemysłu. Podczas gdy kryształ i rafinada są w zupełnem zaniedbaniu i tranzakcye z nimi są dokonywane w minimalnych ilościach niezbędnych dla zaspokojenia bieżących potrzeb, a o sprzedażach większych partyi z terminem chociażby dwumiesięcznym nic nie słychać, robią się obroty na miliony pudów świadectw wywozowych, które w rzeczywistości nigdy nie będą dostarczone, gdyż tranzakcye mają charakter prawie wyłącznie spekulacyjny i zawierane są przeważnie między bankami i spekulantami; chodzi tu tylko o różnicę w cenie, a nie o towar. W ciągu ostatnich paru tygodni widzimy ciągłe wahania się tych cen, nb. bez żadnego związku z notowaniami eksportu zagranicą, które mogłyby wpływać na ceny świadectw wywozowych u nas. Natomiast każda puszczana na rynku pogłoska o usposobieniu ministerstwa skarbu lub o projektach Towarzystwa cukrowników jest wyzyskiwana w kierunku zwyżkowym lub zniżkowym. Gdy d. 28 listopada rozeszła się pogłoska o projekcie niektórych cukrowników zaproponować ministerstwu skarbu wzajemną gwarancyę cukrowników, co do nadwyżki szacunku cukru wolnego zapasu i o projekcie syndykatu eksportowego (o decyzyi zarządu T-wa cukrowników w tej mierze donosiliśmy wczoraj) cena świadectw, która doszła do 90 kop., zaczęła spadać i wahała się do d. 7 grudnia co parę dni, a czasem co parę godzin w następujących granicach: 90—72—$72^1/_2$—$57^1/_2$—$72^1/_2$—70—75 kop. za pud (według danych komisyi notowań).

Sprawę zwiększenia do 2 rb. 25 k. szacunku zastawowego cukru wolnego zapasu, w ilości do 80,000 pudów w każdej cukrowni, przedstawiała deputacya cukrowników w ubiegłą sobotę ministrowi skarbu, a wczoraj nadeszła wiadomość o odmownej odpowiedzi ministra. Proponowaną solidarną odpowiedzialność cukrowników wobec skarbu za ewentualne straty, jakieby dla niego mogły wyniknąć przy likwidacyi cukru, zastawionego według zwiększonego szacunku, minister uznał za nie do przyjęcia dla skarbu państwa. Na skutek tej wiadomości świadectwa, któremi w ciągu paru ostatnich dni nie obracano, zaraz wczoraj podniosły się do 80 kop. z tendencyą zwyżkową.

Wobec tych spekulacyi rynek nie interesuje się cukrem. Zobowiązania na jesienną dostawę kryształu są pokryte i obecnie zakupowywane są tylko niewielkie partye z dostawą przed świętami Bożego Narodzenia. O dalszych terminach, jak już wyżej zaznaczyliśmy, nikt nie myśli. Większe zakupy dla rafineryi ustały, prawdopodobnie w oczekiwaniu przyszłego zebrania rafinerów, projektowanego w styczniu, które, być może, uzna za właściwe zmniejszyć normę wyrobu rafinady wobec bardzo słabego i zniżkowego usposobienia dla tego produktu.

Od d. 1 grudnia dokonano na rynku kijowskim 11 tranzakcyi: z kryształem w sumie 207,000 pudów, z dostawą w grudniu, po cenach na stacyach kolei Południowo-Zachodn.: Płoskirów 4.09—4.10, Oratów i Monasterzyska 4.10, Winnica 4.11—4.12, Rachny $4.11^1/_2$—$4.12^1/_2$, Browki $4.13^1/_2$.

Świadectw wywozowych, według danych komisyi notowań, sprzedano 900,000 pudów w 18 partyach po cenach wymienionych wyżej.

Rafinada na kijowskim rynku: w głowach 5.10, rąbana 5.40 nominalnie.

Słabe i apatyczne usposobienie zarówno dla kryształu, jak i dla rafinady, panuje i na wszystkich innych rynkach państwa.

Petersburg: Kryształ 4.80—4.83, rafinada Keniga w głowach 5.60.

Moskwa: Kryształ 4.65, rafinada w głowach 5.50, rąbana 5.75 — 5.80, kostki 5.50.

Warszawa: Kryształ *loco* st. kolei Warsz.-Wied. 4.14 — 4.15, rafinada w głowach 5.10, rąbana 5.25, kostki 5.10.

Rostów: Kryształ 4.45, rafinada w głowach 5.50.

Baku: (Dla eksportu) kryształ 2.50; rafinada w dużych głowach 3.12, w małych 3.00.

Wywieziono dotąd zagranicę kryształu 1,612,791 pud. i rafinady 573,392 pud., razem 2,186,183 pudy.

Na zagranicznych głównych rynkach cukrowych rezultaty ankiety Międzynarodowego Związku statystyki cukrowej, które podaliśmy przedwczoraj, a wykazujące zwiększenie o 300,000 tonn, spodziewanej produkcyi w Europie, w porównaniu z październikowemi danemi,—zrobiły niekorzystne wrażenie i

wpłynęły na osłabienie usposobienia dla cukru. Wrażenie to zostało spotęgowane wiadomościami o zwiększeniu oceny produkcyi Kuby i Jawy, a także statystycznemi danemi o zmniejszeniu się w listopadzie konsumcyi cukru w Austryi, Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Z gimnastyki i sportu.

Warszawskie sale gimnastyczne.

Będąc niedawno przez kilka dni w Warszawie, odwiedzałem, jak powinienem, sale ćwiczeń gimnastycznych, i com widział, opowiem poniżej. Zacznę od najmłodszej w Warszawie instytucyi gimnastycznej i niedawno powstałej sali do atletyki, boksowania i gimnastyki, a którą salę mianem „Sandow“ nazwano.

Przez niepozorne wejście w podwórzu domu Nr 2 przy ul. Żórawiej. wchodzi się do wielkiego przedpokoju, Dalej za ścianką jest obszerna szatnia, za ścianą ze szkła dalej jest sala gimnastyczna. Odrazu uderza wchodzącego znaczna wysokość lokalu i odrazu widzimy, iż powietrze tam musi być dobre.

W sali gimnastycznej na ścianach portrety różnych znakomitości siłackich, na poczesnem zaś miejscu, otoczony zielenią, wizerunek tego, czyją nazwę zakład nosi — siłacza Sandowa. Przyrządów atletycznych sporo i ładnych. Ciężarów dużych i małych kolekcya prawdziwie amatorska. Są też i hantle systemu Hansa Becka, z krążkami dla zwiększania ciężaru. Przyrządy ściśle gimnastyczne mniej są doskonałe i kompletne, rozumiem jednak, że trudno odrazu mieć wszystko. Materace do zapaśnictwa za to wspaniałe, ogromne, w miarę miękkie i doskonale urządzone.

Kierunek sali „Sandow“ wyjaśniają jeszcze 2 wielkie tablice wiszące, na których wypisane są nazwiska atletów i ich rekordy w wypychaniu, podrzucaniu jedno i oburącz, oraz wyrywaniu jednorącz.

Właścicielem i kierownikiem sali „Sandow“, jest p. Budzyński, porucznik jednego z pułków, załogujących w Warszawie. P. Budzyński jest zapalonym zwolennikiem podnoszenia ciężarów i uczniem ś. p. d-ra Krajewskiego z Petersburga.

Budowa p. B. krępa, zwięzła, z doskonale wyrobionemi mięśniami zwłaszcza barków — robi wrażenie dużej siły. P. Budzyński osobiście zajmuje się więcej atletyką, zaś gimnastyki i boksowania uczy p. Modzelewski. Szczupły, wysoki, bardzo zręczny—p. Modzelewski jest zapewne i dobrym nauczycielem gimnastyki. Czas to pokaże. Tymczasem zaś życzyć należy powodzenia pracującym nad rozwinięciem sił fizycznych wśród Polaków.

Zacnej pracy obywatelskiej dowody widzimy w T-wie rozwoju fizycznego kobiet i dzieci. Towarzystwo to powstało na miejscu zawieszonego wraz z innemi gniazda sokolego „Grażyny“. Kierowniczką powyższego Towarzystwa jest pani Kuczalska, chlubnie znana działaczka na polu gimnastyki polskiej. Ćwiczenia też w owem gnieździe prowadzone są starannie i umiejętnie. W zacnej pracy dzielnie pani R. Kuczalskiej pomagają druhowie: Dobrowolski, Gebethnerówna, Mieczyńska i inni. Gniazdo jest wyłącznie kobiecem i paru tylko mężczyzn w niem pracuje.

Bardzo miłe wrażenie sprawiają ćwiczenia wspólne, wykonywane składnie i z elegancyą przez kilkadziesiąt druhen. Wogóle kobiecą gimnastykę cechuje karność i wytworność ruchów.

Prócz gimnastyki w gnieździe i we własnym zakładzie, pani R. Kuczalska prowadzi szkołę nauczycieli gimnastyki. W szkole tej, niedawno otwartej, wakuje nawet stypendyum dla młodzieńca, pragnącego zostać nauczycielem gimnastyki. Stypendyum owe, ufundowane przez jedną z pań Ukrainek, wynosi 150 rb. Jak mnie objaśniono w szkole, pożądanem jest, aby kandydat posiadał przynajmniej średnie wykształcenie i był wolnym od wojskowości. Miejmy nadzieję, że się taki rychło znajdzie.

Jeden wieczór spędziłem w dobrze znanem mi gnieździe „Czwartaków“ na Dynasach. Przeszło stu druhów ćwiczyło sprawnie a wesoło pod wodzą d. Bodalskiego, II-go zastępcy naczelnika d. Noskiewicza. D. Noskiewicz, wraz ze swem gronem nauczycielskiem, pracuje obecnie nad ułożeniem wzorowego planu codziennych ćwiczeń dla dorosłych mężczyzn, który plan, zanim w osobnej ukaże się odbitce, będzie drukowanym częściowo w „Sokole“.

U „Czwartaków“, stanowiących tylko szóstą część gromady „Sokolej“ w Warszawie, ćwiczenia odbywają się codziennie i liczą, zwłaszcza w lecie, po 300 druhów. Dwa razy tygodniowo ćwiczy tam grono nauczycielskie „Sokoła żyrardowskiego“, którzy druhowie specyalnie na kilka godzin do Warszawy koleją zjeżdżają.

Pięknie i pożytecznie pracują nasi druhowie w Warszawie. **M. z B.**

Kronika ekonomiczna.

± **Węgiel kamienny w Niemczech.** W przeciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. kopalnie dostarczyły 114,273,400 tonn węgla. (W przeszłym roku w tym samym czasie dobyto 99,951,100 tonn), węgla brunatnego 46,098,400 tonn (zamiast 42,438,500 tonn w r. z.). Import węgla do Niemiec wynosił 7,490,300 tonn (w r. p. 7,846,900 t.); z tego ze Stanów Zjednoczonych dowieziono 6,116,900 tonn (w r. z. 6,221,900 tonn). Wywieziono węgla ogółem 16,315,900 tonn (w r. z. 14,738,400 tonn), a mianowicie do Austryi 5,557,900 tonn, do Francyi 1,707,900 tonn i do Rosyi 863,500 tonn (w roku zeszłym 808,500 tonn). W ciągu tych samych miesięcy ilość wyprodukowanego koksu w Niemczech wynosi 16,720,600 tonn w r. z. 12,366,600 tonn); wywóz koksu za granicę — 2,330,900 tonn, z tego do Rosyi—166,100 tonn.

± **Produkcya żelaza na Uralu.** Na Uralu w wielkich piecach wytopiono w przeciągu 7 miesięcy r. b. 23,128,000 pudów surowca, to jest mniej o 1,681,800 pudów mniej, niż w roku zeszłym w tym samym czasie; a o 1,296,100 pudów mniej, niż w roku 1904-ym. Cyfry te ilustrują ciężkie czasy, jakie przeżywa obecny przemysł żelazny w Rosyi.

± **Ruch współdzielczy w Danii.** W Danii spółki kooperacyjne rozwijają się nader pomyślnie, szczególniej przynoszą znaczne zyski mleczarnie współdzielcze, kooperacyjne fabryki wyrobu masła i takież stowarzyszenia, założone w celu nabywania narzędzi rolniczych, nasion, oraz materyałów surowych. Z ogólnej liczby 1,100 stowarzyszeń — 1,029 przystąpiło do „Asocyacyi zakupów hurtowych“. Obrót tego związku dosięgnął już w roku bieżącym 26,274,031 koron; w roku zaś przeszłym wynosił on 22,5 miliona koron, zysk czysty równał się 1,162,598 koronom; 1,031,733 udziałowcom wypłacono 5% dywidendy, a na amortyzacyę i asekuracyę wydano 110 tysięcy koron. Pod zarządem Asocyacyi znajdują się fabryki czekolady, cukiernie, kawiarnie i restauracye, które spotrzebowały towaru 1,844,000 koron. Oprócz tego w końcu zeszłego roku do związku przyłączyły się mydlarnia i fabryka przetworów chemicznych, oraz duński współdzielczy związek rolniczy nasion.

± **Konsumcya saletry** w Stanach Zjednoczonych podniosła się w tym roku o 20%, ogólny zaś wywóz do Stanów Zjednoczonych i Europy wynosi 100 tysięcy tonn. Hurtownicy europejscy, obznajmieni dobrze ze stanem rynku saletrzanego, poczynili zakupy w Chili aż na trzy lata, to jest do roku 1909. Zmiany w usposobieniu rynku należy dopiero oczekiwać w maju roku przyszłego, kiedy z całą pewnością określić będzie można ilość saletry, zapotrzebowanej do Europy; według tego normują się ceny saletry chilijskiej na całym świecie.

± **Popyt na benzynę.** Z powodu coraz bardziej wzrastającego ruchu samochodowego, a zatem i większego popytu na benzynę, *Vacuum Oil Co* (filia Standard'a) otworzyło w Austryi, we wszystkich miastach, leżących na traktach najbardziej uczęszczanych, specyalne agentury sprzedaży benzyny.

Katastrofa w Szwajcaryi.

W wąwozie stoków górskich Pibestu osunął się ogromny lodowiec i, spadając z szybkością nadzwyczajną i hukiem wielkim, zasypał pięć domów w Ouzons, kantonie Argelès.

W okolicy całej dzwonią na alarm; kto może—ratuje się ucieczką.

Dziewięć osób, zamkniętych w swych mieszkaniach — śmierć znalazło. Oddział piechoty, pracujący nad uprzątaniem miejsc zasypanych, musiał też usunąć się, szukając schronienia. Wkrótce potem pojawiła się nowa lawina, tym razem jednak zatrzymała się powyżej wioski, nie czyniąc szkody.

W przewidywaniu nowej katastrofy, miejscowe władze postanowiły wysadzić dynamitem odłamy skał, grożące usunięciem się.

Mer z Ouzons opowiada, że chwila spadnięcia strasznej lawiny wywołała takie przerażenie wśród tamtejszych mieszkańców, jakby to był koniec świata. Odłam duży skały, spadając z hałasem niezmiernym, przesunął się obok opowiadającego to mera i uderzył w poblizki domek, powodując jego zawalenie się.

Przestrach tam panuje nieopisany. W sąsiedniej wiosce Salles osiem domów uległo zasypaniu, bez ofiar w ludziach na szczęście.

Katastrofa w Puzons przypisaną jest ogromnym zbiorowiskom wód, powstającym w gruncie lodowego pochodzenia i utrzymującym w stanie twardym masy skaliste.

Kiedy pod naciskiem tych wód zbiorowiska rozsadzą zapory, wówczas potoki z gwałtownością ogromną spadają w dół, porywając ze sobą to wszystko, co się znajduje na drodze. Czasem zjawisko to odbywa się stopniowo, a lawina, skutkiem powolnego wsiąkania wód we wnętrzu ziemi, zesuwa się powoli—tak było w wiosce Wiella, w pobliżu Barèges. Częściej jednak lodowiec spada gwałtownie, jak w Cauterets, w roku 1895.

Generał Massenet powiększył oddział wojska, przeznaczony do prac przy usuwaniu nasypów, w nadziei, że może w jakim zakręcie czy załamie gór uda się odnaleźć i ocalić jaką ofiarę, szukającą tam schronienia.

Morze błota pokrywa w tej miejscowości przestrzeń, wynoszącą siedem hektarów. Z pod tego morza nie zdołały się nawet wydobyć — dachy domów, z których jeden miał niemniej, jak osiem metrów wysokości.

Ostatnie wiadomości.

Niemieckie skandale kolonialne. Z Berlina donoszą, że dep. Roeren wniósł skargę o obrazę czci przeciwko b. urzędnikowi, Togo Schmittowi, który, z powodu rzuconych na niego przez Roerena w parlamencie oskarżeń, w liście otwartym nazwał go lekkomyślnym potwarcą.

Konflikt graniczny. Z Sofii telegrafują do „N. Fr. Presse“, że dnia 20-go grudnia n. st. między punktami granicznemi Karakol-teppe i Neforonen Karnak przyszło do walki między bułgarskiemi a tureckiemi posterunkami. Czterech Turków i jeden Bułgar zostało zabitych.

Wrażenie mowy Tittoniego w Konstantynopolu. Z Konstantynopela nadchodzi wiadomość, że mowa włoskiego ministra spraw zagranicznych, Tittoniego, w sprawie Albanii, wywarła w tamtejszych kołach rządowych silne wrażenie.

Walka religijna we Francyi. Z Paryża donoszą, że amerykańscy, angielscy i szkoccy wychowańcy seminaryum Saint Sulpice wnieśli do komisaryatu policyi protest przeciwko ich wydaleniu. Uskarżają się oni na naruszenie przez Francyę przyjętego w konkordacie zobowiązania co do ich utrzymania i nauki, i na naruszenie praw gościnności.

Flota francuska. Z Paryża telegrafują do „N. Fr. Presse“: W senacie podjętą została na nowo rozprawa nad programem rządowym co do budowy okrętów.

Minister marynarki, Thomson, wykazuje konieczność budowy nowych sześciu pancerników i wyjaśnia, że intencyą rządu jest ujednostajnienie floty francuskiej, która będzie mogła śmiało mierzyć się z niemiecką.

Ruch Karlistów w Katalonii. Z Madrytu donoszą, że według urzędowych doniesień w wielu miejscowościach Katalonii daje się zauważyć ruch Karlistów. Rząd poczynił odpowiednie kroki do stłumienia tego ruchu.

Wrzenie w Marokko. Kapitan Mougil, który został przez rząd francuski wysłady do Marokko, jako instruktor armii sułtańskiej, został zelżony przez krajowców, ponieważ wziął w obronę przeciwko nim pewnego malarza. Zastępca Maghzenu obiecał wprawdzie Mougilowi dać za to satysfakcyę, ale skończyło się tylko na obietnicy.

Zbrojenie się Hiszpanii. Brygada strzelców hiszpańskich rozłożona batalionami w miejscowościach San Roque, Los Barrios, Ronda, Algesiras i Ceuta, dostała rozkaz być w gotowości do natychmiastowego wyjazdu do Marokko.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 13 grudnia. — W dn. 14 grudnia, pod przewodnictwem Stołypina, odbędzie się specyalna narada w sprawie przyłączenia powiatów wschodnich gub. siedleckiej i lubelskiej do Cesarstwa. W naradzie wezmą udział: wiceminister spraw wewnętrznych Kryżanowski, gen. gubernator warszawski Skałon, prawosławny biskup chełmski i lubelski, Jewłogij, dyrektor departamentu spraw ogólnych, Arbuzow, gubernator lubelski, gubernator siedlecki, dyrektor kancelaryi gen.-gubernatora warszawskiego, Jaczewski.

Petersburg, 13 grudnia. — Pogłoski dziennikarskie o wydanem jakoby przez radę ministrów rozporządzeniu, na mocy którego mają być zamknięte wszystkie zakłady naukowe podczas wyborów i posiedzeń Izby Państwowej, są wynikiem bujnej fantazyi.

Petersburg, 13-go grudnia. — Obiegające prasę pogłoski, jakoby rada ministrów rozpatrywała kwestyę zwiększenia ilości wyborców do Izby Państwowej z kresów państwa, są fałszywe. Rada ministrów nie rozpatrywała żadnego projektu w sprawie wyborów.

Petersburg, 13-go grudnia. — Wydano zezwolenie Najwyższe na przyłączenie do Berdyczowa sąsiednich gruntów powiatu berdyczowskiego o obszarze 692 3/4 dziesięcin, a które dotychczas były własnością miasta, osób prywatnych lub instytucyi wojennych, z warunkiem, aby wszystkie te grunta, z wyjątkiem gruntów przechodzących od niektórych właścicieli ziemskich, pozostały w zupełnem władaniu tych osób i instytucyi, które je prawnie przedtem nabyły.

Petersburg, 12 grudnia.—W dniu 12 grudnia w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie rosyjsko-japońskiej konferencyi, w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Pełnomocnik Japonii, ambasador Motono, wyjeżdża na święta Bożego Narodzenia do Paryża, gdzie obecnie bawi jego rodzina; po powrocie jego do Petersburga posiedzenia konferencyi zostaną wznowione. W tych dniach podane zostaną do ogólnej wiadomości szczegóły pertraktacyi w sprawie traktatu handlowego i konwencyi, dotyczącej połowu ryb.

Straty wyrządzone przez ogień na dworcu finlandzkim wynoszą 75 tysięcy rubli.

Petersburg, 12 grudnia. — Specyalna komisya izby sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów w sprawie Arcybuszewa, wydawcy „Zrytiela“, oskarżonego na podstawie 103, 128 i 129 art. kod. kar., wydała wyrok, na mocy którego Arcybuszew skazany został na 2 i pół roku twierdzy. Gazeta została zamkniętą na zawsze.

Izba sądowa w sprawie 44 członków petersburskiej grupy rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej wydała wyrok, na mocy którego trzech członków skazano na roboty ciężkie w terminie od 2 lat i 8 miesięcy do 4-ch lat, dwóch na zesłanie na osiedlenie, 16 na zamknięcie w twierdzy od lat 2 do 4, z zaliczeniem czasu zamknięcia w więzieniu śledczem, pozostałych członków izba uniewinniła.

Petersburg, 12 grudnia.—Na zwyczajnem zebraniu petersburskiego ziemstwa gubernialnego, Mieńszutkin i Arseniew postawili wniosek, aby ziemstwo wyjednało u rządu zniesienie stanu ochrony nadzwyczajnej w gubernii petersburskiej wobec zbliżającego się terminu wyborów do Izby Państwowej. Zebranie większością 18 głosów przeciwko 11 odrzuciło wniosek.

Petersburg, 12 grudnia. — Wiadomości, podawane przez niektóre dzienniki, o masowych wydalaniach robotników z fabryk petersburskich, są albo przesądzone, albo absolutnie niezgodne z prawdą. Wbrew pogłosce o zamknięciu w dn. 15 grudnia newskiego warsztatu okręgowego, pracuje w nim nadal 5,100 robotników.

Z fabryki putiłowskiej usunięto w miesiącu grudniu 200 robotników, z powodu skasowania jednego z oddziałów fabryki; pozostało 1,100 robotników. Z siestroreckiej fabryki broni usunięto 50 robotników, pracuje 1,200. Z petersbsiej fabryki budowy wagonów, ze względu na zmniejszoną ilość zamówień, wydalono przed świętami 400 robotników. Fabryka ta zostanie zamkniętą w dn. 23 grudnia, i nie będzie czynną przez 4 tygodnie, z powodu spisywania inwentarza, i dopiero około d. 8 stycznia 1907 r. będzie puszczona w ruch przy udziale 1,000 robotników. Fabryka drutu i gwoździ zmniejsza produkcyę i wskutek tego usuwa 300 robotników. Wśród robotników panuje spokojny nastrój.

Petersburg, 13 grudnia. — Komisya utworzona przy ministerstwie komunikacyi, omawiała kwestyę terminowej dostawy zboża, zakupionego na Syberyi przez wydział żywnościowy ministerstwa spraw wewnętrznych w ilości $11^1/_2$ mil. pudów. Zboże to nabyto głównie dla mieszkańców okolic, położonych w pobliżu Wołgi.

Petersburg, 13 grudnia.—Otwarte zostały komisye rolne w Putiwlu i w Romnach. Tambowska filia Banku włościańskiego zaproponowała kozłowskiej komisyi rolnej nabycie 1,829 dzies. Górecka komisya rolna otrzymała 501 podań o zamiarze nabycia gruntów, ziemlańska komisya rolna nabywa grunta i sprzedaje małorolnym włościanom.

W różnych dzielnicach Moskwy odbyły się zebrania Październikowców, w których brali udział kadeci. Na jednem z takich zebrań przemawiali kadeci: Bażenow, Kokoszkin i profesor Kizewetter. Niemiecka grupa Październikowców zwołuje w Moskwie na d. 16 grudnia walne zdromadzenie, w którym wezmą udział przedstawiciele innych partyi. W Konstantynogrodzie z inicyatywy Związku rosyjskiego odbył się mityng przedwyborczy. W Wilnie otwarty został wydział Związku rosyjskiego.

W Iwanowo-Wozniesieńsku odbędzie się w dniu 17 grudnia 4-ty wszechrosyjski zjazd monarchistów.

Warszawa, 13 grudnia. — Sąd wojenny skazał na powieszenie dwóch oskarżonych o napady zbrojne i zabójstwa. Onegdaj przez ulicę Dziką policya prowadziła zaaresztowanych czterech Żydów. Z tłumu, idącego za nimi, wystrzelono; kula trafiła w jednego z zaaresztowanych. Policyanci, porzuciwszy go na miejscu wypadku, pozostałych trzech odprowadzili do cyrkułu; rannego Żydzi odwieźli do szpitala św. Ducha.

Kamieniec Podolski, 13 grudnia.—Włościanie wsi Repnice, powiatu kamienieckiego uchwalili na zebraniu gminnem otworzyć filię Związku ludu rosyjskiego.

Kamieniec-Podolski, 13-go grudnia. — We wsi Ostaszkówce, pow. bracławskiego i we wsi Nowosiółkach, pow. bałckiego, otwarte zostały wydziały związku rosyjskiego z inicyatywy samych włościan. W Kamieńcu będzie otwarty wydział związku robotników Rosyan.

Łódź, 13 grudnia.—Napady i zabójstwa na gruncie partyjnym trwają w dalszym ciągu. Dnia 11 grudnia wieczorem raniono jednego robotnika, nazajutrz zabito drugiego.

Libawa, 13 grudnia. — Jakób Dobel, którego przed kilku dniami ranił włościanin Giutner wydał na śledztwie zabójcę rewirowego Krywonosowa i wskazał miejsce pobytu komitetu centralnego w Rydze, jak również niektórych członków tegoż komitetu w Libawie. Śledztwo w toku.

Moskwa, 13 grudnia.—Na sądzie rozpatrującym sprawę Fidlera, odczytano wyrok oskarżający, 15 podsądnych pociągnięto do odpowiedzialności na zasadzie artykułu 102, powstałych na zasadzie artykułu 123. Dzisiaj składają zeznania świadkowie.

Iwanowo-Wozniesieńsk, 13 grudnia. — W majątku p. Szeremietiewa do mieszkania leśniczego rzucono bombę, w celu zabrania znajdującej się tam broni, należącej do stróżów leśnych. Odłamkami bomby raniona została żona leśniczego. Napad się nie udał. Leśniczy energicznie odparł bandytów, zabiwszy jednego z nich. Bandyci zbiegli.

Saratów, 13-go grudnia. — Izba sądowa skazała byłego nauczyciela Gorizontowa, oskarżonego na mocy 126 i 129 art. kod. kar., na trzy lata zamknięcia w twierdzy.

Briańsk, 13-go grudnia.—Aresztowano członków komitetu rewolucyjnego podczas posiedzenia.

Samara, 13 grudnia.—Wobec zbliżającego się zjazdu ogólnoziemskiej organizacyi, komitet powiatowy wzywa pełnomocników gmin w celu wyjaśnienia pełnego obrazu walki z głodem.

Tyflis, 12 grudnia. — W technicznej szkole kolejowej aresztowano 10 byłych uczniów tejże szkoły, przybyłych w celu podburzania młodzieży szkolnej do strajku.

Nowogród Siewierski, 13 grudnia. — We wsi Jarochnie zabito duchownego prawosławnego, służącą i robotnika. Zabójcy zbiegli.

Sewastopol, 13 grudnia.—Głównodowodzący wojskami po uprzedniem porozumieniu się z prokuratorem sądu morskiego oddał pod sąd wojenno-morski b. oficerów załogi krążownika „Terec“, a mianowicie: kapitana drugiego stopnia, Stabrakiego, lejtenanta Niemitca, inżyniera mechanika sztabs-kapitana Jerszowa i lekarza Demitrowicza, oskarżonych na mocy artykułu 96 ustawy wojenno-morskiej. Do czasu zapadnięcia wyroku wszyscy podsądni usunięci zostali od obowiązków.

Petersburg, 13 grudnia.—Członek rady wojennej, były generał-gubernator turkestański, generał-lejtenant Subbotin otrzymał na własne żądanie dymisyę.

Charków. 13 grudnia. — Sześciu duchoborców, którzy tu przybyli z Kanady, rozpytywało się, czyby na wiosnę nie można było najać w Rosyi 10,000 robotników do budowy kolei amerykańskiej. Wielu robotników zgadza się na wyjazd do Ameryki.

Ryga, 13 grudnia.—Sąd wojenny polowy skazał na śmierć wójta Waldmana i 2 innych ludzi za zbrojne napady. Wyrok został wykonany.

Irkuck, 13-go grudnia.—Pomocnikowi naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi, Pokrowskiemu, przy zdejmowaniu paltota wypadł rewolwer z kieszeni. Rewolwer wystrzelił, kula raniła ciężko oficera sztabu przy gubernatorze w Czycie, Pociełujewa.

Kostroma, 13-go grudnia. — Podczas rewizyi w mieszkaniu, w którem zabito komisarza Preobrażeńskiego, rzucono bombę w policyę; bomba nie wybuchła. W Piscowie pow. nerechckiego 10-ciu uzbrojonych bandytów wtargnęło do oddziału pocztowego, ranili urzędnika, zabrali pieniądze i uciekli.

Sosnowiec, 13-go grudnia.— Na ulicy Ostrogórskiej zabito onegdaj kozaka; strzelającego złoczyńcę zabili kozacy.

Twer, 12 grudnia. — Śledztwo wyjaśniło, że morderca hr. Ignatjewa jest byłym uczniem szkoły fidlorowskiej w Moskwie. Morderca przybył stamtąd w dniu 8 grudnia, w celu dokonania morderstwa.

Ryga, 12 grudnia. — Z powodu wszczętych starań przez gubernatora estladzkiego o niezwłoczne utworzenie komisyi rolnej w gub. estlandzkiej, główno-zarządzający wydziałem rolnictwa zainterpelował gubernatorów kurlandzkiego i liflandzkiego w sprawie konieczności utworzenia komisyi w zarządzanych przez nich guberniach.

Do domu pod Nr 60 przy ulicy Artyleryjskiej przybyła policya, w celu aresztowania rewolucyonistów, mieszkających we wspomnianym domu. Rewolucyoniści przyjęli policyę salwami z rewolwerów. Jedna z kul ugodziła rewirowego Birukowicza, który padł trupem. Policya zaczęła ostrzeliwać mieszkanie rewolucyonistów. Po daniu kilku salw, w mieszkaniu zapanowała cisza. Trzej rewolucyoniści zostali zabici. Obecna podówczas w mieszkaniu kobieta wraz z dwojgiem dzieci położyła się na podłodze, i w ten sposób uniknęła śmierci.

Dziś wieczorem, na tukumskim dworcu kolejowym wsiadło do wagonu dwóch mężczyzn, którzy wydali się bardzo podejrzanymi żandarmowi kolejowemu. Gdy żandarm, wszedłszy do wagonu, zażądał od wspomnianych osobników paszportów, jeden z nich wyjął rewolwer i zaczął strzelać. Skorzystawszy z zamieszania, mężczyzna ów rozbił okno, wyskoczył z wagonu i zbiegł. Drugiego mężczyznę aresztowano. Według zeznań aresztowanego, obydwaj należą do partyi rewolucyonistów.

Odesa, 13-go grudnia. — Według otrzymanych wiadomości opóźnienie o cały tydzień statku parowego „Wielki Książę Aleksander“ spowodowane zostało ładowaniem w rozmaitych portach olbrzymiej ilości ładunków, wskutek nieprzybycia innych statków.

Moskwa, 13-go grudnia. — Sprawę Bielencewa, który swego czasu ograbił moskiewskie Towarzystwo kredytu wzajemnego, ma rozpoznawać sąd przysięgłych.

We wsi Ozierach, znajdującej się w pobliżu Moskwy, wybuchł pożar w suszarni fabryki Szczerbakowa i synów. Straty wynoszą przeszło 35,000 rubli.

Moskwa, 13 grudnia. — Ekaterynosławski komitet Związku Październikowców zakomunikował centralnemu komitetowi o południowo-rosyjskim zjeździe Październikowców, w którym brali udział delegaci 14 oddziałów Związku na południu Rosyi. Nowy zjazd Październikowców odbędzie się w dniu 27 grudnia w Rostowie nad Donem.

Berlin, 13 grudnia.—Agencyi Wolffa donoszą, że stan rzeczy w koloniach w południowo - zachodniej Afryce polepszył się znacznie i wykazuje błędną taktykę partyi większości parlamentu niemieckiego. Wniosek partyi centrum o ograniczeniu ilości wojsk w koloniach afrykańskich do pewnej liczby nie został potwierdzony przez rzeczywisty stan spraw kolonialnych. Wniosek ten można wytłómaczyć jedynie chęcią partyi wykazania swoich wpływów w parlamencie.

Zdecydowane stanowisko rządów sprzymierzonych, jak również sztuka wojenna i wytrwałość wojska, przyczyniły się do zachowania kolonii, nie bacząc na wątpliwości małoduszne niektórych partyi.

Londyn, 13-go grudnia. — „Do Daily Mail“ donoszą z Teheranu, że według opracowanego przez parlament projektu ustroju konstytucyjnego, wszystkie projekty prawa, przyjęte przez parlament, przedstawia prezes ministrów do zatwierdzenienia władzy Najwyższej. Następca tronu zaproponował modyfikacyę projektu — w celu rozpatrywania projektów prawa, opracowanych przez parlament, utworzyć specyalny senat, w skład którego wejdzie 10 przedstawicieli rodziny szacha, 20 członków parlamentu, 30 członków z urzędu. Propozycya następcy tronu wywołała podniecony nastrój wśród członków parlamentu. Dyskusya trwała przez dzień cały i zapewne będzie trwała noc całą.

Pekin, 13 grudnia. — Klęska głodowa w prowincyi Ciań-sa szerzy się niepomiernie.

ECHA ZE SWIATA

Przygoda w podróży następcy tronu niemieckiego. Piszą z Wiednia, że mówi się tam teraz wiele, w kołach dyplomatycznych o przygodzie, jaka spotkała, następcę tronu niemieckiego, podczas jego pobytu w Austryi. Książę, powracając przez Pragę do Berlina, zatrzymał się na jakiejś małej stacyi dla spożycia śniadania. Gdy już śniadanie było skończone, właściciel bufetu przedstawił rachunek, wynoszący 160 koron; wypłacono mu wszystko bez żadnych zastrzeżeń. W kilka dni potem jednakże, chciwy restaurator został uwiadomiony oficyalnie, że jest usunięty ze swej posady.

Jak się okazało, następca tronu przybywszy do Pragi, poskarżył się konsulowi niemieckiemu na wyzysk, jakiego się stał ofiarą. Właściciel restauracyi wystosował następnie list do władz, tłómacząc się ze swego postępku i mówiąc na swe usprawiedliwienie, że w oczekiwaniu przybycia księcia wydał 1,000 kor. na urządzenie sali, na meble, nowe srebra i t. d. Prosi więc, aby mu wrócono posadę i uwzględniono jego tłómaczenie. Niewiadomo jednak, czy zostanie wysłuchanym.

Torpedy pływające Torpedy podwodne pływające, które podczas wojny rosyjsko - japońskiej tyle szkody okrętom wyrządziły, są dotąd, jak pisze „Figaro“, źródłem niebezpieczeństwa na morzach wschodnich.

Przed kilku tygodniami parostatek rosyjski, wypłynąwszy z Władywostoku, natknął się na taką torpedę i zatonął razem z załogą i pasażerami, paręset osób liczącemi. Należałoby więc ustanowić prawo, któreby określało i normowało użycie torped podwodnych przez państwa, w wojnie będące.

Kongres prawa międzynarodowego, w Berlinie zebrany, naradzał się nad tą kwestyą i zadecydował, że ustawianie min podwodnych, przytwierdzonych kotwicą, nie sprzeciwia się prawu, Należy tylko znieść torpedy pływające, które narażają okręty na największe niebezpieczeństwo i są przeszkodą do żeglugi nawet poza teatrem wojny i po jej zaprzestaniu.

Kongres wyraził życzenie, aby państwa, stanowiące potęgę morską, porozumiały się z sobą w tym względzie i surowo zabroniły używania tych groźnych podwodnych narzędzi wybuchowych.

Arcybiskup paryski i rząd. Jak wiadomo, kardynał Richard otrzymał list od prefekta, uwiadamiający go, że ma opuścić niezwłocznie pałac arcybiskupi.

Jak pisze „Figaro“, postanowienie rządu, tak nagłe, było niespodzianką dla całego otoczenia arcybiskupa, i z tego powodu nie uczyniono żadnych przygotowań do przenosin. Przytem kardynał jest chorym; nie jest ta choroba niebezpieczną, lub groźną, lecz pozbawia możności chodzenia i zmusza do leżenia w łóżku. Przy takim stanie zdrowia i wieku bardzo podeszłym, arcybiskup liczy bowiem osiemdziesiąt osiem lat, przenosiny te przymusowe wywołały niepokój w otoczeniu „Eminencyi“, sądzono, że będą one wprost niemożliwe. Kardynał mógłby się przenieść do pałacu swego koadyutora, monsignora Amette, ale tam nic niema gotowego na jego przyjęcie, gdyż tylko część domu, zajęta przez koadjutora, jest urządzoną.

„Figaro“ donosi, iż deputowany Denis Cochin pisał do kardynała, zapraszając go bardzo uprzejmie w gościnę do swego pałacu, przy ulicy Bourgogne i, jak powiadają, propozycya ta została przyjętą.

Wygnanie kardynała Richarda z jego pałacu, to tylko pierwszy krok na tej drodze ze strony rządu, bo oto dzienniki francuskie donoszą, że wydanym też został rozkaz wypędzenia seminarzystów Św. Sulpicyusza z seminaryum. Lekcye zostały przerwane. Profesorowie i uczniowie umieszczą się tymczasowo w mieszkaniach prywatnych, lub hotelach.

Pożar uniwersytetu. W Itace, stanie New-Yorkskim, wybuchł straszny pożar budynku, należącego do uniwersytetu. Dziewięć osób życie tam straciło; kilka osób jest rannych.

Budynek z powodu swej starości stał się odrazu pastwą płomieni, które z szybkością wielką dostały się na 2-gie i 3-cie piętro, do sal, gdzie się znajdowali studenci. Jeden z nich wydostał się już był z budynku, gdy przyszło mu na myśl, że został tam jego jakiś kolega. Powrócił więc i zaczął sobie torować drogę wsród płomieni, aby dotrzeć do 3-go piętra. Gdy już był na miejscu i głośno przyzywał swego towarzysza, otoczyły go ze wszech stron płomienie i dym zaczął go dusić. Z wysiłkiem więc otworzył jakieś okno i rzucił się na dół. Podniesiono go nawpół uduszonego i rannego; bardzo prędko potem umarł.

Niektórzy studenci, znajdujący się na 2-giem piętrze, widząc podnoszące się zewsząd płomienie, otwarli drzwi, aby uciec; na ucieczkę jednak było zapóźno, schody bowiem były już w ogniu. Zaczęli więc w przerażeniu wyskakiwać przez okna, które, na ich szczęście, nie były wysoko.

Jeden ze studentów posiadał tyle przytomności umysłu, że potrafił ocalić siebie i swych towarzyszy. Uczynił to za pomocą sznura, który skręcił z prześcieradeł, znajdujących się w pokoju i dopomógł spuścić się na dół towarzyszom bez żadnego szwanku.

Z powodu zawalenia się ściany jednej budynku, dużo strażaków znalazło śmierć w gruzach.

Freski w Awinionie. Mer Awinionu, zwiedzając pałac papieski, niedawno przez żołnierzy opróżniony, dostrzegł na ścianie jednej z sal niezwykłą jakąś powłokę, pozwalającą się domyślać, że tam są freski. Wzięto się do roboty i odkryto stare i bardzo cenne malowidła.

Giełda petersburska.

12 grudnia 1906 r.

4% Państwowa renta	73 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	73
5% pożyczk prem. 1864 r.	377
„ „ 1866 r.	268
5% obl. prem. Szlach. Banku	227 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	419 1/2
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	457
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	178 3/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	93 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	547
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	145
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	60
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	298
5% Pożyczka 1905 r.	92
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowym i funduszami spokojne ale stałe, z pożyczką 1906 r. mocne; z premiówkami ospałe.

52)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Ziemia drżała. Gwiazdy zniżyły się w błękitach ciemnej nocy i mocno migocąc, patrzyły ze zdziwieniem na stalową gąsienicę, która zdobywała wyżynę bez odpoczynku i z zaciekłością.

Sobica przytknął czoło do zamarzłej szyby. Oddechem stopił irysy zlodowaciałe na szkle i wsłuchiwał się w ten pomruk, jaki szedł od ziemi, i w te przestrzenie zdziczałe, które uciekały od niego wstecz, jak olbrzymie kry na szalejącej rzecze.

Pociąg pędził przez las. Czarne świerki ubrane w całuny białe przelatywały około jego okna, jak szkielety wyniosłe... wszystkie spoglądały na niego ciemnymi otworami wyżartych przez śmierć oczu:

— Dokąd tak gnasz?—pytały go znienacka—z nami wstecz uciekaj... po co bliżej męki, kiedy można być dalej od niej?...

— I my przebolałyśmy niejedno... i nam nie obca rozpacz... patrz, jakie ciemne jesteśmy i odarte z uroku i wynędzniałe...

— Zostań z nami.

— Bój się szukać dróg, po których chodzi nieszczęście.

— Dlatego my trwamy na miejscu i ani uśmiech błogosławionej wiosny, i ani słońce palące naszą zieloną krew, ani ryk nawałnicy, która łamie nam ręce i pazurami rozpruwa grzbiety, ani nagły mróz rozdzierający żywotne tkanki... nie zdołają nas uwieść...

— Trwamy na miejscu, nie idziemy za niemi...

— Wszystko mija koło nas...

— Dlaczegoż ty nie miałbyś trwać tak na miejscu, jak my? Dlaczego i koło ciebie nie m ją przechodzić nieszczęścia tak, jak koło nas i przepadać w przestrzeniach czasu?

— Zostań z nami.

— Pod głowę podścielimy ci iglaste liście. Spoczniesz. Z naszych koron otrząśniemy śnieg na ciebie i powoli zakryjemy cię puchem naszych srebrnych łez... będziesz leżał spokojnie... wypatrzysz oczy, tak jak i my, i będziesz potem patrzył tylko dołami ócz... tak lepiej... tak już się nie płacze... tak już się nigdy nie zamyka powiek....

— Stalowy potwór zwalnia w biegu i dyszy, bo mu ciężko piąć się pod stromą wyżynę... wyjdź... stań na ostatniem stopniu... wicher rzuci ci pod nogi miękkie, grube, białe dywany...

— Tylko ręce wyciągnij przed się na błękitne powietrze... a zejdziesz cicho między nas...

— Spokój ci damy...

— Wiem, wiem — powtarzał Sobica zaciśniętemi ustami.

Zamknął oczy. Szept po przez szybę wysrebrzoną tajemnymi znakami szedł na niego i wnikał mu w duszę, jak krople kojącego balsamu. Jakaś siła dobra brała go na ręce i pociągała ku drzwiom.

Wstrząsnął się. Spojrzał na las. Świerki poczęły szybciej mknąć wstecz i skomlały coraz natarczywiej i coraz głośniej...

— Patrz, jak uciekamy od twego nieszczęścia. Lotem ptaków wystraszonych. Tak wiele nas jest, takie obojętne jesteśmy, a uciekamy precz od tego miejsca.

— A ty??

Stał wybladły. Skóra na twarzy jego napięła się, jak twardy pergamin. Na posiniałych wargach tańczył strach przed tem, co go czekało. Żywiołowa rozpacz wyrwała go z Warszawy i rzuciła w pociąg, ale po co, dlaczego, teraz dopiero począł sobie to uświadamiać.

Łomot kół rósł z każdą chwilą. Las przepadł za oknami, a teraz leciały około szyb rozpięte pola śniegowe, rozdarte kilofami urwiska i ciemny błękit nocy z coraz większą, straszliwą szybkością...

— W dół zjeżdżamy ku Zakopanemu —myśl załopotała się w jego głowie połamanemi skrzydłami.

Spojrzał z przerażeniem na drzwi przedziału. Zdawało mu się, że ktoś stał za niemi i patrzył na niego mocnemi, błyszczącemi oczami. Nie było nikogo.

Przypadł do okna wagonu. Całem ciałem zawisł na niem. Paznogciami i oddechem zdzierał ze szyby skrzepnięte hieroglify... Wytężył wzrok na rozświeconą księżycem dal widnokręgu.

Lodowe piramidy Tatr leżały przed nim, jak przeogromne bałwany morza skamieniałego nagle w czasie najstraszliwszej burzy. Z wierzchołków zamarzłych fal ociekła woda, ścięła się w wały białej piany. Strzeliste, potargane grzywy kolosów od promieni świetlnych stały się aż przezroczyste na krawędziach i wyrzynały się na szafirowej ścianie widnokręgu z bolesną wyrazistością. Bezgraniczny smutek i cisza siadły u nóg Tatr, nad któremi przerażony księżyc wbił się w sklepienie niebios, jak lampa płonąca w katakumbach.

Ból odżył w sercu Sobicy i rozkrwawiał się wspomnieniem:

— Wyjeżdżałem z pod tych gór oszalały szczęściem... i radością.

— Zostawiłem ją samą, aby wrócić po cud mojego życia.

— Hahaha...

— I nie wiem, jak się to stało inaczej...

— Hahaha...

— Ludzie mi donieśli, bo im już wstyd nie pozwalał milczeć...

— Od miss Terry miałem list, że August posiadł mój cud... hahaha.

— Arcymistrz!

Zgiął się w kabłąk i syczał, zaciskając palce:

— Jadę, jadę... ucieszycie się...

— Przecież mnie brak pośród was.

— Jak wy poznaliście się na tych pięknych górach... hahaha... ślicznie obrane gniazdo na rozkosze...

— Jaki kontrast subtelny!

Pociąg spadał jak gigantyczny wąż po stalowej ścieżce w dół przez to morze zmartwiałych śniegów, coraz niżej i niżej. Lodowe szczyty podnosiły się w górę, wyciągając w niebo rozpaczone, spiczaste łby i konwulsyjnie załamane rece

Sobica wyczerpany opadł na poduszki siedzenia. Zamknął oczy, bo myśli jego rozlatywały się, jak stado wypłoszonych ogniem gołębi.

— A kiedy spojrzę im oko w oko — pytał sam siebie z dziką zawziętością— co się stać ma??

Zatrząsł się cały. Otworzył wystraszone oczy i spojrzał na Koleckiego, jakby się bał, że ojciec Kamy mógł zobaczyć to samo widmo, które dotknęło się jego ramienia.

Ponuro patrzył na śpiącego.

— Panie Kolecki — mówił w myśli — nie jestem zły człowiek, tylko jestem człowiek, który cierpi, a taki zapomina o wielu rzeczach...

— Szkoda, panie Kolecki, że tak spać nie możesz dłużej, choć pociąg już stanie na miejscu.

— Chcesz córkę ratować od hańby... to dobrze... ty będziesz ją ratował i ja...

— Hahaha.

Jeszcze raz stanął przy oknie. Olbrzymi widnokrąg skurczył się i przepadł. Koło szyb migały znowu dygoczące świerki, przetrzebione, rzadkie i sztywne. Uciekały przed jego oczami szybko, nieustannie.

— Łakniemy spokoju — szeptały do niego — i dlatego tam nas nie będzie...

— Po co??

— Czyż nie jest szczęśliwym ten, kto zamknąć może oczy na wszystko tak, jak my??

— Czyż nie lepiej uciec od swojego czynu, jeżeli czyn ten ma krew na rękach?

— Wyskocz z pociągu...

— Bój się samego siebie...

— Nie wiesz, czy zmysłów nie stracisz, zanim broń podniesiesz.

— Nie wiesz, czy nie zadrży ci ręka w chwili czynu.

— My damy ci spokój pośród siebie.

— Patrz! coraz nas więcej, bór coraz gęstszy, tyle miejsca w nim!

— Wyskocz z pociągu...

— Wiesz już wszystko, czy możesz dowiedzieć się czegoś więcej?

— A jeśli wina jej cała jest to, że go kocha?

— Co im powiesz wówczas?

— Uciekaj przed tą siłą, która rwie cię za włosy i ciągnie na ich próg...

— Uwolń się!

— Wstań i chodź...

Sobica pochylił się na Koleckim. Bielmem rozszerzonych oczu świecił nad nim długo, jakby chciał go obudzić.

— Panie Kolecki — szepnął — mnie już czas...

Śpiący jęknął ciężko. Śniły mu się widać niespokojne czasy.

Sobica poszedł na palcach ku drzwiom przedziału. Otworzył je, wyszedł na korytarz. Uśmiechał się do siebie.

— Stanął na ganku wagonu. Łupot targanego powietrza wpadał mu do uszu. Dokoła po obu stronach rzęził bór umęczony wichrem.

C. d, n.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

10,000 PREMII!

NA SWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA,

od dnia 7-go do 24-go grudnia,

w uniwersalnym magazynie

K. LUDMER i SYNOWIE

(KIJÓW, KRESZCZATIK Nr 31)

ZOSTANIE URZĄDZONA WSPANIAŁA

elektryczna choinka.



Przez cały ten czas będą rozdawane premia **DLA DZIECI i DOROSŁYCH.**

Premia będą otrzymywać wszyscy PP. kupujący, którzy kupią towaru na sumę od 5-ciu rub. W liczbie premii będą: dziecinne zabawki, jedwabne materye, wełniane i bawełniane tkaniny, bielizna, dywany, rzeczy futrzane, dziecinne ubranka, podróżne i skórzane rzeczy, rękawiczki, parasolki, perfumy i wiele innych ładnych przedmiotów.

Wartość premii nie zależy od wartości kupionych rzeczy.

Premia również będą dodawane i dla PP. zamiejscowych do zamówień, wysyłanych przez pocztę. Ilustrowane cenniki i próbki wysyłają się na żądanie.

CENY, JAK ZWYKLE, FABRYCZNE.

Choinkę i wszystkie oddziały magazynu prosimy zwiedzać.

Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupowania.

PP. kupujący, mający kupony Towarzystwa Spożywczego pracowników Połud.-Zachod. Dróg Żelaznych, a także asygnacye Oficerskiego Ekonomicznego Towarzystwa, także będą otrzymywać premia.

P. S. Wszyscy pp. Klienci, którzy kupią, w czasie od dnia 7 do 24 b. m., chociażby **niejednorazowo** wogóle na sumę nie mniej 5 rubli, na co złożą odpowiednie czeki na taką kwotę, również otrzymają powyższe premia.

P. S. Hotel „Uniwersal" nad magazynem został otwarty, i numery, z komfortem urządzone, można już wynajmować.

OSTRZEŻENIE!

Jest to ogólnie znany fakt, że wyroby, które, dzięki dobroci swej, zyskały szerokie rozpowszechnienie oraz uznanie publiczności, rychło znajdują naśladowców.

To też widzimy, że pewne firmy postawiły sobie za zadanie naśladować nasze znane w całym świecie, **Czyste KAKAO**, używając w tym celu etykietę, tak pod względem koloru, druku, jak też i kliszy, bardzo do naszej zbliżoną i w ten sposób usiłują wprowadzić do handlu swe bezwartościowe wyroby.

Wobec tego, uważamy za swój obowiązek, w interesie Szanownych Konsumentów, zwrócić **Ich** uwagę na falsyfikaty, najuprzejmiej prosząc przy kupnie naszego **KAKAO**, uważać szczególnie na naszą żółtą etykietę z orłem i napisem:

„**BENSDORP'S** Reiner Holländischer Cacao".

Z poważaniem

Holenderskie fabryki KAKAO i CZEKOLADY

v/h BENSDORP & Co.

AMSTERDAM.

ZAKŁAD KRAWIECKI

oraz magazyn bielizny i galanteryi

Jana Ostrowskiego,

FUNDUKLEJOWSKA Nr 4,

otrzymał świeże angielskie i krajowe materyały na kostiumy i palta. A1181

Zegarki

złoto, brylanty i srebro

poleca w wielkim wyborze po nizkich cenach

K. S. Rogiński,

Kijów, Aleksandrowka Nr 89.

Ilustrowane cenniki wysyłają się bezpłatnie. A112

W STYLU ZAKOPIAŃSKIM

wykonywa meble **ZAKŁAD STOLARSKI LUDWIKA NOWICKIEGO**

w Kijowie, Mała-Włodzimierska Nr 55.

Przyjmuje wszelkie obstalunki, w zakres stolarstwa wchodzące. **Meble mahoniowe**, przeróbka i politurowanie, na żądanie referencye, **specyalność**

STYL ZAKOPIAŃSKI.

KRESZCZATIK Nr 40. TELEFON Nr 1214.

„Magasin de Lyon"

Z powodu zawieszenia handlu odbywa się A1193

LIKWIDACYA WSZYSTKICH TOWARÓW

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyi; męskie i damskie korty na kostiumy i palta, aksamity, plusze, kołdry, chustki i pledy.

Koronkowe i dżetowe kostiumy oraz rozmaite resztki.

Na wyprzedaży znajduje się znaczna partya pluszu na wierzchnie okrycia.

Magazyn z kompletnem urządzeniem do wynajęcia.

Wielki wybór materyałów na podarunki na Nadchodzące Święta. Wielki wybór sukien w pudełkach, Tiulowe i gazowe suknie na wieczory i bale.

MAGAZYN sprzedaży HERBATY

„ROSYA" W.-Wasilkowska № 13.

Poleca PP. kupującym **najrozmaitszy wybór premiów.** Jakikolwiek przedmiot w jednym z lepszych magazynów galanteryjnych. Jakikolwiek **przedmiot-premium**, znajdujący się w samym magazynie. Najrozmaitsze **hafty**, na suknie, atłasie i płótnie, kolorowym jedwabiem, **ręcznej roboty**.

Przedmioty gospodarcze.

Przedmioty drogocenne: pierścionki, broszki, łańcuszki, woreczki, portcygary i t. p

Zamiast tych premiów, kto kupi jednocześnie lub częściowo na 20 albo 10 rub. otrzymuje prawo zamówić sobie **duży**, **artystyczny portret,** zrobiony z fotografii.

Herbata czarna chińska, własn. opak.
Herbata Rus. Tow. „KARAWAN" z premiami.
Herbata wszystkich znanych firm.
Kawa najlepszego gatunku, surowa i palona.
Kakao najlepszych zagranicznych i ruskich firm.
Czekolada, wyłącznie zagranicznych firm.
Kawowe surogaty. A1170
Konfitury, Miód i t. p.

Cukier I-go gatunku Kijowskiego Towarzystwa.

W magazynie znajduje się młynek elektryczny do mielenia kawy.

A. ZOŁOTNICKI

Kijów, **Kreszczatik 23**, naprzeciwko poczty, telef. 386.

Kupuje, według najwyższych cen, rozmaite starożytne przedmioty, drogie kamienie i perły. Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatik Nr 23, telefon 386. A896

Żądajcie naturalnych, winogronowych win:

białych, czerwon., deserowych, portwejny **I-go Towarzystwa Anapskiej winotłoczni**. Wina sprzedawane są tylko w butelkach z pieczęcią T-wa; że wina są naturalne, ręczymy. Wyłączny skład win na gub. kijowską w magazynie przy ul. Aleksandrowskiej 47, naprz. Cesarskiego ogrodu, 3-ci dom od Kreszczatiku, telef. 451. Ceny umiarkowane. Cenniki bezpłatne. A1177

„PRZEGLĄD FILOZOFICZNY"

(X rok wydawnictwa)

pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odświeciadlać ruch filozoficzny za granicą.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę na rok 1907, otrzymają **PREMIUM WYJĄTKOWE** **sześć książek**

z których każda poświęcona jest jednej materyi w opracowaniu kilku autorów, a mianowicie:

Co to jest filozofia?
Herbert Spencer.
Emanuel Kant (dwa tomy).
Przyczynowość.
Metoda w etyce.

W razie wyczerpania tomu, poświęconego **Spencerowi**, nowy prenumerator otrzyma tom, poświęcony **Energietyce**. — Premium jest do odebrania w redakcyi. — Koszta przesyłki premium na prowincyę wynoszą rb. **1** kop. **50.**

„Przegląd Filozoficzny" kosztuje rocznie:

w Warszawie rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5. Zeszyt pojedyńczy rb. 1 k. 50 Adres Redakcyi: **Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 44. Telefonu Nr 169—62.**

Redakcya otwarta od godz. 5 do 7-ej wiecz.

Redaktor i wydawca: **dr Władysław Weryho.**



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

Kijów, od 1897 r.: Kreszczatik 11. Tel. 851.—**Berdyczów** od 1888 roku: ul. Białopolska, tel. 33.

Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory, Przedmioty techniczne i elektryczne.

Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz. Zusman. A997

Prasa stara do robienia kostek

z mączki cukrowej

jest poszukiwaną do nabycia lub wypożyczenia przez

Dom Handlowy

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Kijów, Puszkińska Nr 11.

Tylko jeden rubel

Za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.** Wszelkie reperacye za umiarkowane ceny, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. A780



Hacele do podków

A10 L/Co

oryginalne Leonhard & Co. powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze poleca

Dom Handlowo-Przemysłowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI, w KIJOWIE,

Kreszczatik Nr 5, telefon 927. Adres telegraf. „EMBU".



Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3.

Telefonu Nr. 1531. A560

Prenumerata otwarta na

pismo naukowe i literackie. Wychodzi rok czterdziesty pierwszy w Krakowie w zeszytach miesięcznych, zawierających 10—12 arkuszy druku.

„Przegląd Polski"

pod redakcyą **Prof. Dra Jerzego Mycielskiego.**

Prenumerata roczna rubli **16**, kwartalna rubli **4.**

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

Główna ekspedycya w księgarni **E. Wende i S-ka, Warszawa.**

Zegarki **Henr. Mosera** i S-ki
Zegarki **Lonżyna,**
Zegarki **Omega,**
Zegarki **Hriezela,**
Zegarki **Badoleta,**
Zegarki **Walthama,**
Zegarki **Odemara.**

Poleca po nizkiej cenie dom handlowy

K. S. Rogińskiego

Aleksandrowska Nr 89.

Telefon Nr 2095.

Ilustrowane cenniki wysyłają się na żądanie. A1196

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.